Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 238. — ROK XXXVI·

SOBOTA

7. WRZESNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Co znaczy inicjatywa P. Premjera?

Mielibyśmy tanią bardzo uciechę, gdybyśmy chcieli z wczorajszej wiadomości o wizycie p. premjera u p. marszałka sejmu wyciągać wszystkie konsekwencje. Przypomnielibyśmy znane oświadczenie p. marsz. Piłsudskiego z przed roku, że podejmuje „ostatnią próbę“ współpracy z sejmem... Przypomnielibyśmy mowę pułk. Sławka w Łodzi, że się wziąć trzeba do „łamania kości“ parlamentarzystom niezależnym... Przypomnielibyśmy różne „Dna oka“ i inne nieparlamentarne wynurzenia „decydującego czynnika“ o parlamencie. Przypomnielibyśmy butną i głupią pogardę, okazywaną przez prasę rządową instytucjom parlamentarnym. I tyle jeszcze innych rzeczy, które dopiero teraz, w tej chwili, wobec ostatniego posunięcia rządu, jawią się nam w całej mizerocie. Ale — zapuśćmy zasłonę na te przykre z przeszłości sceny. Otwiera się bowiem na przyszłość widok nowy, choć jeszcze tajemniczy!

Nowością w wystąpieniu p. premjera jest jego inicjatywa w nawiązaniu stosunku z parlamentem. Nie sejm z nią występuje, ale rząd. I nie p. Bartel, ale p. marsz. Piłsudski. Zaiste dzieją się rzeczy,o których się operatorom kinowym nie śniło.

Nowością dalej jest, że p. premjer zaprasza na konferencję z p. marsz. Piłsudskim przedstawicieli — partyj. Dał więc widać spokój rozłamywaniu i kruszeniu partyj po cząsteczce! Przekonał się, że instytucja partyj jest organicznie związana z ustrojem parlamentarnym. I jedno z dwojga trzeba wybrać: albo dyktaturę jawną, jeśli się chce partje zniszczyć, — albo współpracę z partjami, jeśli się nie chce dyktatury.

Prasa rządowa będzie oczywiście zapewniała, że to nic nowego. Już teraz pisze „Głos Prawdy“, że obóz rządowy nie negował nigdy „właściwych (!) kompetencyj ciał ustawodawczych“. Jest to jednak marna pociecha dla zawodowych protagonistów dyktatury! Wszyscy w Polsce wiedzą, jakie to były „właściwe“ według kół rządowych „kompetencje parlamentu“, skoro mu odmawiano nawet prawa do sądzenia ministra skarbu za przekroczenia budżetowe. Ale mniejsza o ten „Głos Prawdy“, który przecież musi się dobrze napocić, zanim mu się uda oszukać łatwowiernych swych czytelników co do znaczenia inicjatywy pana premjera. Ma zaś do tego pewne nawet podstawy, bo wystąpienie p. premjera nie jest całkiem jasne.

Nie wiadomo mianowicie, co ma być celem zaproponowanej konferencji!... Jeśli się trzymać komunikatu PAT., to p. premjerowi chodziłoby jedynie o usprawnienie parlamentu na czas dyskusji budżetowej! Lecz cóż to znaczy usprawnienie parlamentu w kierunku „celowości i rzeczowości“? Może się nie pomylimy twierdząc, że *rząd chce uniknąć poprostu dyskusji politycznej nad działalnością rządu*, a rozprawy budżetowe ograniczyć do samych cyfr.

Czy to możliwe? Bardzo wątpimy! Parlament ma prerogatywy zwierzchnie w stosunku do rządu i przysługuje mu prawo oceny jego działalności. Raz w rok ma w obecnych warunkach do tego okazję, i miałby ją pominąć? Społeczeństwo by mu tego nie darowało!

Jest jednak inna jeszcze możliwość... Różne znaki na niebie i ziemi dowodzą, że w „sanacji“ dojrzewa świadomość słabości wewnętrznej. *Dążenie do pewnego porozumienia ze stronnictwami* byłoby wobec tego bardzo zrozumiałe i usprawiedliwione. Może więc rząd obecny chce zadzierzgnąć na razie nikłe nici kontaktu z parlamentem, aby z czasem *stworzyć dla siebie potrzebną większość rządową, i stać się „rządem parlamentarnym“* według zachodnich wzorów...

Czy to możliwe? Z pewnością. Choć przy wielkich trudnościach, z których największą będzie niewątpliwie nie „partyjnictwo“ stronnictw, ale „bezpartyjność“ rządu. Żadne stronnictwo nie zechce współdziałać z rządem, który dotąd żadnego programu nie przedstawił, a którego cała polityka wychodzi na chwianie się od Sasa do Lasa. Ani na polu gospodarczem, ani kulturalno-wyznaniowem, ani na terenie polityki zagranicznej nie można było mimo najszczerszych chęci pochwycić linji przewodniej rządu... Jeśliby więc teraz rząd zechciał współpracować ze stronictwami, to pierwszą jego czynnością winno być przygotowanie programu działania i przedstawienie go stronnictwom i społeczeństwu.

Na razie jednak ta druga możliwość (wciągnięcia stronnictw do współpracy z rządem) wydaje się mało prawdopodobną. Gdyby mu o to chodziło, toby nie zwoływał ogólnej konferencji, ale konferencję określonych stronnictw, których program najwięcej odpowiada jego zamierzeniom. I musielibyśmy chyba powiedzieć, że się nie orjentuje w sytuacji, jeśliby ta i cel mając, projektował zapowiedzianą, ogólną konferencję.

Są to oczywiście tylko przypuszczenia, które czas najbliższy powinien zastąpić pewnikami. Nie bawmy się więc w nie! Raczej stwierdźmy fakt, że — *po raz pierwszy od maja 1926 r. kierownicze czynniki w naszem państwie zwracają się do parlamentu o pomoc i o współpracę*. W interesie państwa leży, by inicjatywa rządu nie została przez parlament zlekceważoną. Przez udział w konferencji trzeba przynajmniej stwierdzić, czy się „sanacja“ czegoś wreszcie nauczyła, czy też dalej trwa przy swoich błędnych metodach rządzenia! *W. Z.*

Kongres Narodowej Partji Robotn.

zajmie się sprawą połączenia z Ch. D.

Warszawa, 5 9. (Tel. wł.) W dn. 8 i 9 bm. odbędzie się w Poznaniu **piąty kongres Narodowej Partji Robotniczej.** W programie poza zwykłym porządkiem dziennym znajduje się **omówienie sytuacji gospodarczej Polski oraz zagadnień z dziedziny polityki gospodarczej.** Największe zainteresowanie budzą zapowiedziane **referaty prezesa stronnictwa prof. Kulczyckiego** oraz prezesa klubu sejmowego **posła Roguszczaka.** Niewątpliwie kongres wyjaśni również **jakie stanowisko zajmuje stronnictwo w kwestji projektu połączenia Narodowej Partji Robotniczej z Chrześcijańską Demokracją.**

Domysły na temat niespodzianki.

PRZEWODNICZĄCY KLUBÓW U MARSZAŁKA SEJMU. — POSŁOWIE ZASKOCZENI. — TRZY HIPOTEZY.

Warszawa 5. 9. (Tel. wł.). Z powodu zapowiedzianej konferencji prezesów klubów sejmowych **z premjerem Świtalskim** przy udziale p. ministra spraw wojskowych **marsz. Piłsudskiego** marsz. Sejmu p. Daszyński **zaprosił do siebie przewodniczących klubów,** którym kolejno oznajmił oficjalnie o swej rozmowie z p. premjerem.

Przyjęci byli posłowie: **Chaciński** (Ch. D.), **Dąbski** (Str. Chłopskie), **Woźnicki** (Wyzwolenie), **Niedziałkowski** (P. P. S.). Prezes Klubu Narodowego **prof. Rybarski bawi poza Warszawą** i prawdopodobnie dopiero jutro odbędzie się jego konferencja z p. marszałkiem Daszyńskim.

Ze sposobu, w jaki p. marsz. Daszyński interpretuje projekt odbycia konferencji, należy wnosić, że **chodzi tu wyłącznie o prace budżetowe.** Pewne **zdziwienie** budzi okoliczność, że wobec tego charakteru przyszłej konferencji **nie mówi się o zaproszeniu członków komisji budżetowej lecz przewodniczących klubów,** co nadaje konferencji charakter **wybitnie polityczny.** Naogół stwierdzić należy, że nie we wszystkich kołach zapowiedziana konferencja budzi entuzjazm, owszem **odzywają się zastrzeżenia.**

Opublikowanie rozmowy p. premjera z marszałkiem Daszyńskim naogół zaskoczyło posłów, gdyż byli oni przekonani, że konferencja ta ma nosić charakter poufny. Niektórzy wnoszą stąd, **że zapowiedziany konwent nie jest nową podrywką, lecz poważnym aktem politycznym.** Zdania co do zamiarów rządu są w tej chwili **podzielone.** Z jednej strony sądzą, że p. marsz. Piłsudskiemu idzie o **wyłuszczenie konwentowi swoich poglądów na zmianę konstytucji,** w pierwszym rzędzie co do ograniczenia nietykalności poselskiej i wzmocnienia władzy Przydenta Rzplitej. Nie brak także głosów, które utrzymują, że chodzi o to, aby **przy ustalaniu prac parlamentarnych usunąć na szary koniec rozważanie przekroczeń budżetowych, jako wyniku uchwały Trybunału Stanu** w związku ze sprawą b. min. skarbu p. Czechowicza. Najbardziej optymistycznie nastrojone koła sądzą wreszcie, że chodzi tu **o zwrot ku normalnej pracy rządu ze Sejmem.** Ten ostatni pogląd jest **dość odosobniony.**

Oświadczenie hr. Branickiego.

DYWAN NIE NALEŻAŁ DO PAMIĄTEK PO KRÓLU JANIE SOBIESKIM.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) W sprawie znanej sprzedaży dywanu przez hr. Branickich korespondent nasz dowiaduje się, że w najbliższych dniach **ogłoszone ma być oświadczenie zarządu dóbr hr. Branickich.** W oświadczeniu tem ma być stwierdzone, że dywan został nabyty w roku 1845 przez hr. Potockich i że **nie ma nic wspólnego z pamiątkami po królu Sobieskim.** Dywan ten **nie figuruje w inwentarzu pamiątek po królu Janie III i nie jest objęty zakazem sprzedaży pamiątek historycznych.** Druga część oświadczenia dotyczyć ma **zajęcia przez rząd kwoty ustalonej za dywan.** Zarząd dóbr hr. Branickich utrzymuje, że **cały podatek spadkowy wynosił około 2 miljonów zł.**, z czego na hr. Branickich przypadło **zaledwie 350.000 zł.**, oraz że spłata tego podatku została rozłożona na lat pięć. W końcu oświadczenie ma stwierdzać, że zgłoszono **chęć sprzedaży dywanu, podając, iż uzyskana z tego kwota będzie przeznaczona na remont pałacu w Wilanowie.**

Socjaliści austrjaccy werbują do Schutzbundu.

Wiedeń, 5. 9. (PAT). „Arbeiter Ztg.“ ogłasza dzisiaj **manifest głównego zarządu partji socjal-demokratycznej,** w którem powiedziane jest, że **socjal-demokraci gotowi są i teraz jeszcze zgodzić się na rozbrojenie wewnętrzne,** jeżeli druga strona szczerze to uczyni. Wobec odmownego stanowiska przeciwników **muszą robotnicy być gotowi do odparcia zamachów na instytucje demokratyczne republiki austrjackiej. Manifest wzywa wszystkich robotników zdolnych do broni, by wstępowali masowo w szeregi Schutzbundu,** zaleca jednak zarazem dyscyplinę i rozwagę. Zgromadzenia i pochody Heimwehry nie powinny dawać powodu do walk i bezcelowych ofiar.

———o———

Budowa olbrzyma radjowego pod Warszawą.

Warszawa. 5 9. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zapadła ostateczna decyzja **budowy olbrzymiej stacji radjowej w okolicach Warszawy.** Nowa stacja zwana „Wielką Warszawą“ będzie miała moc **120 kilowatów w antenie.** Stację będzie można słyszeć w **promieniu 400 km. na detektor.** Olbrzym ten będzie pożerał **6.000 kilowatgodzin energji elektrycznej dziennie.** Do budowy olbrzyma radjowego przystępuje Polskie Radjo **już w październiku b. r.** Przyszła stacja będzie **dziesięciokrotnie silniejsza od obecnej.**

———o———

„Times“ o mandacie polskim w Palestynie

Londyn. 5 9. (PAT.) Dzisiejszy „Times“ przynosi depeszę z Warszawy informującą o artykule „Naszego Przeglądu“, domagającym się, ażeby **mandat nad Palestyną przekazany został Polsce.** „Times“ zaopatruje tą wiadomość uwagą, że artykuł ten świadczy przedewszystkiem **o znacznem polepszeniu się stosunków między żydami a rządem polskim w ostatnich czasach.**

Zgon jednego z twórców Jugosławji.

Wiedeń 5. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Wczoraj zmarł tu po ciężkiej chorobie **jeden z założycieli Jugosławji,** adwokat, publicysta i polityk, **Hinko Hinkovic.** W czasie wojny uprawiał Hinkovic propagandę na rzecz państwa jugosłowiańskiego w Stanach Zjednoczonych.

O czem piszą inni?...

Palestyna dla — Polski.

Pojawił się — jak już wczoraj podaliśmy telefonem z Warszawy — w „Naszym Przeglądzie“ projekt p. Dawida Sochera, żeby mandat palestyński powierzyć Polsce! A więc naprzód odebrać Anglji! Lecz dlaczego? Albowiem — pisze p. Socher — nie jest prawdą, by Anglicy jako „naród biblji“ mieli „współczucie dla drugiego narodu biblijnego“. Taki pogląd na Anglików, to

> „frazeologja mająca mało wspólnego z rzeczywistością i szczególnie niepasująca do **Anglików, którzy są narodem nawskróś realnym**“.

Do sprawowania zatem mandatu palestyńskiego zdaniem p. Sochera nie nadaje się naród realny. Cenne wyznanie!... Wypowiada się p. Socher przeciw powierzeniu mandatu Francji i Włochom. Natomiast oświadcza:

> „Jedynym krajem, który może sprawować mandat nad Palestyną **z pożytkiem dla żydów** jest... Polska“.

Miłe uznanie! Co?

Dalej przedstawia p. Socher już konkretny program urządzenia Palestyny przez Polskę... Mianowicie proponuje, by emigracji żydów do Palestyny nie poddawać żadnej reglamentacji.

> „Polska — pisze — zezwoli żydom na emigrację do Palestyny, **ile im się będzie żywnie (!) podobało**“.

Ładnieby wtedy wyglądały stosunki żydowsko-arabskie w Palestynie... Dalej, założy Polska w Palestynie nowe szkoły rzemieślnicze, rolnicze i t. p., postara się, by żydzi otrzymywali „na jaknajdogodniejszych warunkach grunta państwowe“, — i żydom z Polski pozwoli wywieźć, co będą chcieli... Ale to Polskę obciąży, powie ktoś! Broń Boże, odpowiada p. Socher. Na wszystko jest sposób! Przecież można będzie dla obrony przed Arabami

> „utworzyć na miejscu **armję zrekrutowaną z żydów polskich**, którzy sami podatkami zapłacą za swe uzbrojenie. Również **posady administracyjne Polska niewątpliwie obsadzi przeważnie żydami**“.

Administracja więc Palestyny — konkluduje p. Socher — „prawie nic (!) nie będzie kosztowała Polskę“... A za to zdobędzie sobie w świecie wielkie imię! Czy nie wspaniałe horoskopy?

Wreszcie — przypomniał sobie p. Socher jeszcze jeden argument i wysuwa go tu na końcu, ma to być zatem „szlager“ — *nie jest dobrze,*

> **„że mandat z ramienia Ligi Narodów sprawuje kraj tak potężny, jak Anglja, którego Liga nie śmie kontrolować. Co innego Polska“.**

Bardzo jesteśmy wdzięczni p. Socherowi za ten ostatni argument. Gdyby bowiem kogoś — per impossibile — wzruszyły wywody poprzednie p. Sochera, to ten ostatni argument, rozbrajający w swej naiwności, przywróci mu rozsądek... *P. Socher, a z pewnością i wszyscy żydzi, chciałby, żeby państwm mandatowem było nie mocarstwo, jak Anglja, które ma siłę prowadzić samodzielną politykę, ale „słaba“ Polska, bo można ją będzie zrobić niewolnicą syjonistycznych dążności!* Dziękujemy za komplement pod adresem Polski, i za szczerość! Koncepcja p. Sochera nie miała od początku żadnych podstaw realnych. Po tem zaś wyjaśnieniu prawdziwych intencyj żydostwa szkoda jednego o niej słowa.

Co znaczy wystąpienie p. premjera?

Jeszcze nie miała czasu prasa omówić dokładnie wizyty p. premjera u p. marsz. Daszyńskiego. Zdołała wiadomość o niej ledwie paroma słowami komentarza zaopatrzyć... Rządowy *„Kurjer Poranny“* traktuje ją jako fakt bez większego znaczenia. Chodzi rządowi, jego zdaniem,

> „o ominięcie na sesji zwyczajnej bezpłodnych wystąpień natury politycznej“.

Natomiast inaczej sądzi również rządowa *„Polska Zachodnia“* (Katowice). Rząd mianowicie chce przez usta p. premjera powiedzieć, że

> „inicjatywa endecka celem zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną jest bezcelowa, a ostrość politycznego uderzenia endecji w rząd — za pomocą zwołania Sejmu z inicjatywy poselskiej — przez fakt wczorajszej konferencji i zapowiedzi narad przedstawicieli stronnictw parlamentarnych, mocno zostaje stępiona“.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ pisze:

> „W kołach politycznych uważają dzisiejszą wizytę premjera Świtalskiego za pewnego rodzaju **zwrot w polityce rządu wobec Sejmu. Oznacza ona nawrót do współpracy i szukania wzajemnego kontaktu między rządem a sejmem.** Fakt, że tym razem inicjatywa współpracy wychodzi z łona rządu, a nawet pokrywa ją autorytetem swym marszałek Piłsudski, uważany jest za dobry omen nadchodzącej sesji sejmowej“.

Katowicka wreszcie „Polonia“:

> „Zastanawiają się powszechnie nad tem, czy ma oznaczać ona zmianę kursu polityki rządu i nawrót do współpracy z Sejmem. **Przedwczesne byłoby oczywiście wyciąganie zbyt daleko idących wniosków**, jednak komunikat pokrywa się z krążącemi pogłoskami **o** zmniejszaniu się wpływów grupy pułkowników, i o tem, **że bardziej umiarkowane żywioły sanacyjne przychodzą do głosu** i że ma się to nawet wyrazić w niedalekiej jakoby zmianie rządu“.

Oto pierwsze wrażenia wywołane wizytą i oświadczeniem p. premjera u p. marsz. Daszyńskiego!

Chlubna działalność T. S. L. w r. 1928.

268 Kół, 1896 placówek bibljotecznych, 20 burs, 174 domów ludowych. — Nasza ofiarność. — 4 grosze na Polaka.

Towarzystwa oświatowe przeżywały tuż po wojnie okres kryzysu, gdyż wielu członków sądziło, że wobec wskrzeszenia Polski całą pracę oświatową będzie mogło wykonać państwo. Był to pogląd błędny. Szkolnictwo państwowe nie może spełnić wszystkich zadań i dlatego współpraca stowarzyszeń oświatowych zawsze będzie pożyteczna. Na niektórych zaś obszarach, np. na kresach, będzie nieoceniona. To też z wielkiem zadowoleniem powitać należy fakt, że nasze organizacje oświatowe w ostatnich latach wzrosły liczebnie i materjalnie i coraz bardziej rozszerzają swą działalność. Dotyczy to przedewszystkiem małopolskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Według sprawozdania Zarządu Głównego T. S. L. w r. 1928 było ogółem 287 Kół T. S. L., w tem 268 czynnych. Oprócz tych Kół niemałą część pracy wykonał Wydział Ścisły T. S. L. w Krakowie, Sekcja Wschodnia T. S. L. we Lwowie, Związki Okręgowe i t. d.

Ogółem utrzymywało T. S. L. 15 szkół typu średniego, z których korzystało 1.668 młodzieży, nadto 3 szkoły zawodowe niższego typu. Szkół powszechnych utrzymywało T. S. L. 40, a opiekowało się 121 szkołami, przeważnie w Małopolsce Wschodniej.

Pomyślnie się rozwijała praca oświatowa pozaszkolna. W r. 1928 urządzono 179 kursów dla 6.114 dorosłych analfabetów (w r. 1927 — 5.419), przeważnie żołnierzy. Kursów uzupełniających i zawodowych urządzono 80 (w 1927 r. — 66). Były to przeważnie kursa długoterminowe dla kobiet.

Placówek bibljotecznych miało T. S. L. 1896, a w nich 343.412 książek. Liczba bibljotek ruchomych wzrosła z 812 na 1.048 Czytelników było 33.653 (w 1927 r. — 28.511).

Wykładów i pogadanek urządziło T. S. L. w r. 1928 ogółem 3.616, w tem 1.196 z obrazami świetlnemi. Na jedno Koło przypada przeciętnie prawie 16 wykładów.

Bardzo duże postępy zrobiono na polu budowy Domów Ludowych. W r. 1928 było ich już 174. o 42 więcej niż w r. 1927.

Kursów, wieców i zjazdów oświatowych urządzono 47. Rozumiejąc potrzebę kształcenia pracowników oświatowych, wysyłał Zarząd Główny stypendystów na Uniwersytet Ludowy w Dalkach.

Koła T. S. L. urządziły w 1928 r. ogółem 1.654 przedstawień amatorskich, wieczorków i zabaw ludowych. Przy niektórych Kołach powstały zespoły muzyczne i śpiewackie.

Ruchem wycieczkowym zajmował się głównie Wydział Ścisły w Krakowie. Z „Domu Wycieczkowego T. S. L.“ korzystało 226 wycieczek szkolnych i ludowych. Ogółem znalazło pomieszczenie w tym gmachu 4.512 osób.

Ochronek dla dzieci utrzymywało T. S. L. 27, a w nich 1.147 dziatwy. Na terenie Małopolski Wschodniej utrzymywano 20 burs z 608 wychowankami. Odgrywają one wielką rolę w wychowywaniu inteligencji polskiej.

To są najważniejsze, nie wszystkie, wyniki pracy T. S. L. w r. 1928. Wyniki bardzo piękne, jeśli się uwzględni, że Towarzystwo operowało bardzo szczupłemi funduszami. Koła T. S. L. utrzymywały się głównie z wkładek członków i dochodów z przedstawień amatorskich. Zarząd Główny czerpał z t. zw. Daniny Oświatowej dla Małopolski Wschodniej, z Daru Narodowego 3 Maja i t. d. Na terenie Małopolski rocznica Konstytucji 3 Maja stała się świętem Tow. Szkoły Ludowej. Corocznie przeprowadza się w tym celu zbiórkę uliczną i rozsprzedaż nalepek okiennych. Wyniki tej akcji zostały dokładnie obliczone i warto się tym cyfrom bliżej przyjrzeć.

W zachodniej Małopolsce zebrano w dniu 3 maja 1928 r. ogółem 83.445 złotych, w Małopolsce wschodniej coś o tysiąc złotych więcej. Do kas Zarządu Głównego wpłynęło ogółem 167.932 zł., w czem około dwie trzecie ze zbiórki, reszta za nalepki.

Porównując te cyfry z liczbą mieszkańców narodowości polskiej, można łatwo obliczyć, że na 1 Polaka przypada 4.2 grosza.

Jeśli zbadamy ofiarność poszczególnych województw, to okaże się, że najhojniejszem jest stanisławowskie. Na każdego mieszkańca narodowości polskiej przypada tam 5.1 grosza. Na drugiem miejscu stoi woj. lwowskie (4.9 grosza), na trzeciem krakowskie (4.2 gr.), na ostatniem tarnopolskie (2.2 gr.). Przeciętna zatem ofiarność Polaka w Małopolsce Wschodniej na cele T. S. L. w dniu 3 maja wynosi 4.2 grosza. Jest to mało.

Sprawozdanie stwierdza wprawdzie z zadowoleniem, że w porównaniu z r. 1926. wynik zbiórki znacznie się podniósł. Wtedy Polak składał przeciętnie półtrzecia grosza, teraz przeszło cztery. Ale porównajmy tę ofiarność z ofiarnością innych narodów, Niemców i Czechów!

Jeszcze bardziej zawstydzający byłby wynik porównania tych 4 groszy z sumami, jakie wydajemy na alkohol, nikotynę i t. p. Na ten cel każdy Polak wydaje nie grosze, lecz dziesiątki złotych.

Miejmy nadzieję, że ten stosunek będzie się szybko zmieniał. Im większą będzie ofiarność społeczeństwa na T. S. L., tem szybszym pochód oświaty i kultury.

Kardynał Bourne o stosunku Kościoła do harcerstwa.

(KAP.) W czasie tegorocznego zlotu harcerzy w Anglji, Kardynał Bourne, arcybiskup Westminsteru, wygłosił podczas Mszy św. kazanie wobec 15.000 uczestników zjazdu, którzy przybyli z Francji, Polski, Węgier, Belgji, Hiszpanji, Szwajcarji, Luksemburga, Ameryki, Chile, Brazylji, Danji, Norwegji, Australji, Południowej Afryki, Jamajki, Indji, Trinidadu, Gibraltaru, Malty, Holandji, Kanady, Czechosłowacji i Austrji. Kazanie to ze względu na wielkie znaczenie ruchu harcerskiego, oraz ze względu na zainteresowanie, jakie zjazd wywołał, podajemy poniżej w obszernem streszczeniu:

W początkowym okresie waszego ruchu — mówił Kardynał — przychodził do mnie często Baden-Powell, który zasięgał mej rady. Długo badałem razem z nim całą sprawę i doszedłem do przekonania, że harcerze będą zawsze pouczani o tem, by iść za głosem sumienia i być rzeczywiście dziećmi Bożemi, że ci, którzy mają zupełnie określone przekonania religijne, będą w nich jeszcze utwierdzani, że niema żadnej próby narzucania wszystkim harcerzom jakiejś nowej formy nabożeństwa, że nadewszystko katolikom będzie pozostawiona całkowita swoboda wykonywania obowiązków religijnych, które właśnie jako obowiązek sumienia wymagane są przez Kościół katolicki, że wreszcie ani bezpośrednio, ani pośrednio nie będą podejmowane próby ograniczenia lub skrępowania tej całkowitej wolności religijnej.

Po 21 latach mam szczęśliwie możność stwierdzenia, że te wyraźnie określone zapewnienia były wiernie dotrzymane. Dlatego też mogę katolikom powiedzieć. **że ten ruch bezwarunkowo wymaga zainteresowania i poparcia ze strony wszystkich katolików.**

Przypomniawszy następnie, że harcerze składają przyrzeczenie wierności wobec Boga i głowy państwa, oraz przyrzeczenie gotowości służenia w każdej chwili bliźnim, Dostojny Arcypasterz dodał, iż prawdziwy harcerz zwraca się wprost instynktownie przeciwko walce klas i powstającym z niej uczuciom nienawiści.

Uprzejmość — mówił dalej **Kardynał** — miłość dla zwierząt, które Bóg gwoli naszego użytku powierzył naszej troskliwości, posłuszeństwo wobec prawowitej zwierzchności, wesołość, radosna służba Panu, staranność w użytkowaniu darów Bożych i unikanie niefrasobliwego marnotrawstwa, czystość w myślach, słowach i uczynkach — wszystko to jest treścią prawa harcerskiego. Ale **wszystko to już było także treścią przykazań Bożych** i kościelnych. Cała ta głębia i prawda tej wielkiej Organizacji znajduje się także w Ewangelji i w Kościele rzymsko-katolickim, którego zadaniem jest uczyć słowa Bożego, wyjaśniać je i nakazywać.

Zaznaczywszy dalej, że harcerze, dzięki pielęgnowaniu miłości Ojczyzny, mogą kształtować i szerzyć ducha powszechnego braterstwa, Arcybiskup zakończył swe kazanie temi słowy: „Dlatego cieszę się, że przy tej pięknej okazji mogę jeszcze raz wyrazić publicznie swój głęboki szacunek i największe poważanie wobec ruchu harcerskiego i utwierdzić katolików wszelkich narodowości w przekonaniu, że ruch ten zasługuje na ich najgorętszą sympatję i poparcie. Gratuluję Baden-Powell'owi z powodu zupełnie niezwykłego powodzenia, które przypadło w udziale temu dziełu i z którem imię jego zostało na zawsze związane. Z całego serca błagam Boga o najobfitsze błogosławieństwo dla harcerzy i dla wszystkich ich kierowników, bez względu na to, do jakiej należą rasy i religji“.

Rozkład sanacji w Wielkopolsce?

Nie jest „sanacja“ nigdzie jednolitą. Składają się na nią różnorodne żywioły, których często z sobą nic nie łączy prócz kultu dla Komendanta (wśród żywiołów idealistycznych), albo prócz chęci zrobienia interesu (wśród reszty obozu). Najmniej jednak jednolitą chyba była w Wielkopolsce! I tu też pojawiają się pierwsze w niej rozłamy i objawy gnicia. Proces ten dokonuje się tam w związku z wyborami do rad miejskich.

Oto w Poznaniu wystawiono ni mniej, ni więcej, tylko **4 listy sanacyjne.** A w dodatku, jak się teraz pokazuje, żadna z tych list nie może uchodzić za listę oficjalną B. B.

Jest więc naprzód lista p. n. **„Demokratyczny Blok Pracy Gospodarczej“** z posłem (!) Surzyńskim na czele. Jest to lista dawniejszej „Młodej Polski“, inteligencji „radykalnej“. — Dalej jest lista **„Polskiego Bloku Demokratycznego“**, t. j. lewego skrzydła N. P. R. posła Ciszaka. — Dalej lista **„Frakcji Rewolucyjnej“**. Wreszcie **„Blok Rzemieślniczo-Gospodarczy“** dla łowienia głosów mieszczańskich.

Dwa grzyby w barszcz, to już za dużo. A cóż dopiero — 4!

Nie koniec na tem! Teraz zaczynają się wzajem poszczególne listy sanacyjne oskarżać o — mistyfikację... Dziennik (p. wojewody Borkowskiego) „Gazeta Zachodnia“ popierająca „Demokr. Blok Pracy Gospod.“ oskarża „ciszakowców“, że są — lisami, i przepowiada im, że się znajdą „na uboczu zainteresowania wyborców“. Odpłacając się im za te komplementy, pisze „Zew Pracy“, organ ciszakowców, że

> „Demokratyczny Blok Pracy Gospodarczej nie reprezentuje szerokich mas pracujących i nie przedstawia żadnej powagi, albowiem jest on wynikiem ambicyj osobistych zainteresowań małej grupki, utworzonej wyłącznie z inteligencji i nie ma nic wspólnego z demokracją, oraz z interesami szerokich rzesz pracujących. To też nie posiada on żadnych szans zwycięstwa“.

A oto teraz „Goniec Wielkopolski“ ogłasza uchwałę poznańskiego B. B., że

> **„B. B. W. R. udziału w wyborach do rad miejskich w miastach Wielkopolski nie bierze** i nie ma nic wspólnego z grupą, tworzącą Dem. Blok Pracy Gosp.“.

Jest to ze strony B. B. kapitulacja wobec nieprzyjaznych dla „sanacji“ nastrojów i zdezawuowanie list „sanacyjnych“. Będą to nie listy rządowe, ale listy grup całkiem prywatnych!

Jest to więc w gruncie rzeczy zupełny rozkład sanacji w Wielkopolsce!

Z listów do Redakcji.

PRETENSJE RODZICÓW.

Z szeregu listów, któreśmy otrzymali z różnych stron w związku z artykułem „Rodzice i szkoła“, kilka ciekawych szczegółów przynosi list z kół rodzicielskich p. S. W. Autor listu podnosi parę pretensyj do szkoły.

„Rodzice — czytamy w liście — **bardzo boleśnie odczuwają ustawiczne zmiany podręczników szkolnych.** Przed wojną książki przechodziły ze starszego brata na młodszego, czy z siostry na siostrę. Dziś książka z zeszłego roku, choć w dobrym stanie, nadaje się tylko do pieca. Młodsze dziecko musi mieć nową książkę, nowego autora...

Powtóre! Boleśnie dają się rodzicom we znaki szalone wprost opłaty w szkołach (zdaje się prywatnych, przyp. „Gł. N.“). Niektórzy kierownicy seminarjów podnoszą opłaty miesięczne do 80 złotych. Nigdy nie było u nas bezpłatnego kształcenia dzieci. Ale to, co teraz się uciera, jest nie do zniesienia dla rodziców utrzymujących się z pracy w biurze, czy w fabryce... Każdy „pierwszy“ spędza im sen z powiek. Skąd ze szczupłej pensji urzędniczej lub z zarobku robotniczego wziąć na naukę córki w seminarjum i jeszcze na środki naukowe synów w gimnazjach“?

Notujemy ten głos z kół rodzicielskich. Został on nam podany na usprawiedliwienie „wiecznego narzekania“ rodziców na szkołę, o czem pisaliśmy w naszym artykule... Notujemy go dla zwrócenia uwagi naszych władz szkolnych na podniesione przez p. S. W. zarzuty.

Profesor B. HAMEL
powrócił.
Język oraz literatura francuska.
Ulica Czysta L. 12 parter.

Listy do Krakowa.

To, co najważniejsze.

Zdrowie włazi w nas ze słońca. Daję za to głowę. Zdrowie krzyczące mocą, wściekłe radością, walące wszystkie przeszkody, zdobywcze, najważniejsze zdrowie.

Daleko za miastem, na łąkach, w rzekach, w górach, w lasach i na morzu chodzi za nami krok w krok słońce. Od rana do wieczora. W mieście trzeba go szukać na jednej stronie ulicy, albo bawić się z niem w kryjówkę w dusznych lub wilgotnych pokojach. Na wsi nie można. Słońce jest wszędzie, jak powietrze. Drzewa dają cień, ale jak sita. Przecedzają słoneczne kółka.

Niema obawy, aby wieś zniknęła kiedyś z powierzchni ziemi i tylko jedno wielkie miasto rozsiadło się na planecie. To byłby koniec świata. Przeciwnie. Stanie się co innego. Na lato wszystkich mieszkańców będą wywozić (na koszt rządu, naturalnie) na wieś, do letnisk, w góry, gdzie się da, a miasta tymczasem będzie się czyścić, wietrzyć, dezynfekować, osuszać, wyparowywać. I dopiero całą hałastrę napowrót. Jak do salonu. Z podwojonemi siłami czterykroć więcej będzie można pracować.

Bardzo byłoby mi na drugim świecie przykro, gdyby mój projekt nie przyszedł do skutku. Bo przyznajcie. Poco w parnem lub zawilgłem mieście kwękać, kaszleć, cherlać i smażyć się razem ze złemi myślami, kiedy lepiej po słońcu chodzić i rzeczy wesołe gadać. Ludzie, którzy napełnią się przez „wakacje“ światłem słonecznem, potem w mieście chodzą jak latarnie, promieniując i lato przedłużając do późnej jesieni, kiedy się słońce gniewa na Bogu ducha winną ziemię polską, co tak dlatego rozmaka we łzach deszczowych listopada i, nie mogąc doczekać się wiosny, maże się w marcu jak rozkapryszone dziecko.

Pod samem słońcem wszystko jest jasne — jak słońce. Niema frazesów i blagi. Stąd też nieraz się słyszy na plażach głębokie zdanie, omal aforyzm:

— Tak, tak, proszę pani. W słońcu nie da się szachrować.

Poza tem jest nieskończenie różowo. Zwłaszcza, jeśli się zamknie powieki, twarz ułożywszy w kierunku promieni. Ponieważ chodzi o odpoczynek. Sen — to mało. Teraz, w dzień — nawet już starzy panowie nie sypiają, a noce są za ładne, za bardzo księżycowe. Zresztą śnią się jakieś głupie historje i nieświadomie myśli się w dalszym ciągu. Niema odpoczynku, jeśli się myśli. Myślenie jest najcięższą pracą. Upieram się przy tem twierdzeniu mimo złośliwych uśmiechów. Dopiero w słońcu odpoczywa się bez zastrzeżeń. Leży się np. na trawie, czuje się gorąco, które osmala skórę, wciska się porami, lustruje, ile jest już zdrowia, a ile trzeba go dodać. Spala, co mu się nie podoba i rządzi się wobec swojego mądrego widzimisię. Przytem ubezwładnia tak dalece, że nie można myśleć o niczem. Jakiś robaczek wspina się z trawy i za chwilę przechadza się po ciele tam i z powrotem. Trzebaby podnieść rękę i jeszcze drugi ruch wykonać, spędzić go. To nad siły. Niech sobie chodzi.

Rozmowa w takich razach także nie wymaga głębszego zastanowienia. Po pół godzinie milczenia ktoś z boku, a jakgdyby bardzo daleko leżący, odzywa się głosem do swojego zwyczajnego głosu niepodobnym:

— ale grzeje.

Po niejakim czasie z tej samej niekończącej się płaszczyzny, lecz niespodziewanie blisko mruczy, czy też wzdychą, rozbrajająco ponuro, wyrażając pełne zadowolenie, odpowiedź:

— mhm.

Nie powinno się bardziej ożywionej prowadzić rozmowy, bo dopieka bez pardonu i słowa usychają w powietrzu.

Tymczasem dyskretnie ktoś trąca mnie w ramię. Odchylam ledwie, ledwie powiek. Ważka. Sympatyczna ważka z przeźroczystemi skrzydłami i szerwonym odwłokiem. Głową rusza na wszystkie strony, jakby ją chciała zdjąć i dać mi w przechowanie. Zjawia się druga ważka i w najlepsze wita się z przyjaciółką na mojem ramieniu. Co za dużo, to nie zdrowo. Nawet przeźroczyste skrzydła nie powinny mi zakrywać gorącego światła. Zrywam się oburzony. Świat jest zupełnie dziwny, trawa z pewnością jest granatowa, a tylko jedno słońce ma prawdziwy, zdrowy kolor.

Ludwik Świeżawski.

Magdalenka, we wrześniu.

Na ziemiach Rzplitej.

Parlamentarzyści francuscy bawią w Wilnie.

Dnia 4 bm. przybyła do Wilna pociągiem specjalnym wycieczka parlamentarzystów francuskich. Na dworcu, udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i francuskich powitał gości komitet przyjęcia, z przydentem miasta Folejewskim' na czele. Po wygłoszeniu przemówień powitalnych, zakończonych hymnem, odegranym przez orkiestrę wojskową, goście odjechali przez Ostrą Bramę do hotelu Europejskiego i Gerge'a. Dnia 5 bm. goście wyjeżdżają do Trok.

Nadużycia w radzie powiatowej w Brodach.

„Gazeta Poranna“ donosi, że w Brodach wykryto nadużycia w tamtejszej radzie powiatowej, sięgające kwoty 250 tys. złotych. Dochodzenia prowadzi miejscowy starosta, który zawiesił w urzędowaniu referenta Malskiego, oraz w drodze sądowej nałożył areszt na jego majątek nieruchomy, stanowiący 150 morgów ziemi. W aferę tę ma być wmieszanych kilka osób.

HISZPAŃSCY OFICEROWIE PRZYBĘDĄ DO POLSKI.

Dnia 6 b. m. przyjadą do Gdyni pułkownik sztabu generalnego armji hiszpańskiej Ungrija, attache hiszpański major Barra i adjutant króla hiszpańskiego porucznik Witt, celem zwiedzenia portu wojennego i handlowego. Po zwiedzeniu Gdyni przedstawiciele armji hiszpańskiej udadzą się do Warszawy.

OBRADY HIGJENISTÓW ROZPOCZĘTE.

W Inowrocławiu rozpoczął w dniu 4 b. m. swoje obrady 7-my ogólno-polski Zjazd higjenistów. Zjazd zajmuje się zagadnieniami uzdrowiskowemi.

ODZNACZENIE BOHATERSKIEGO CHŁOPCA.

Minister spraw wewnętrznych przyznał medal za ratowanie ginących, uczniowi szkoły z Kobrynia, Szkoulemu, który niedawno uratował tonącą.

ZJAZD ZWIĄZKU KSIĘŻY PREFEKTÓW W WARSZAWIE.

W tych dniach odbył się w Warszawie jednodniowy zjazd prezesów kół diecezjalnych księży prefektów, pod przewodnictwem prezesa Związku, księdza prałata Adama Pyzowskiego. Tematem obrad były sprawy szkolne. Wielkie zainteresowanie obudził wśród uczestników zjazdu referat magistra praw, **ks. Józefa Szkudelskiego** na temat: „Szkoły zawodowe i nauka religji“. Referent zwrócił uwagę na niedocenianie znaczenia szkół zawodowych w Polsce i na konieczność roztoczenia troskliwej opieki nad wychowaniem młodzieży w zasadach religijnych i moralnych. Wymiar godzin na naukę religji nie jest wystarczający, gdyż w niektórych typach szkół zawodowych przeznaczona jest godzina tygodniowo na naukę religji. a nawet tylko pół godziny, wobec dwóch godzin tygodniowo w szkołach średnich ogólno-kształcących. Naradom księży prefektów przysłuchiwał się ks. kardynał Kakowski, nie szczędząc swoich uwag i wskazań.

ROWERAMI Z FRANCJI NA PWK.

Dnia 3 września przyjechali do Poznania z Warszawy 3 rowerzyści polscy z Francji, którzy już dnia 25 lipca b. r. wybrali się w podróż z Paryża na PWK. Uczestnicy tej wycieczki pp. Michalczak Stanisław, górnik z Marqueffles, Dejneka Bronisław. ślusarz z Paryża i Knap Franciszek, zecer z Paryża przybyli do Krakowa dnia 5 sierpnia, poczem zwiedzali kolejno Kielce. Warszawę, a następnie Poznań, gdzie ukończyli 2 tygodniowy kurs wychowania fizycznego. Oficjalne zakończenie raidu Paryż — Warszawa — Poznań odbyło się, jak zaznaczyliśmy powyżej, dnia 3 września. Wycieczka śmiałych kolarzy polskich z Francji zabawi w Poznaniu 2 dni. poczem odjeżdża z powrotem na rowerach do Francji.

MŁODOCIANY ZABÓJCA.

W Busku zdarzył się wypadek zabójstwa, którego sprawcą jest 14-letni Wiktor Bandrowski, uczeń 5-tej klasy szkoły powszechnej. Między Bandrowskim a jego rówieśnikiem 14-letnim Władysławem Gazdą dochodziło w ostatnich czasach często do sprzeczek. Ostatnia sprzeczka zakończyła się tragiczną śmiercią Gazdy. Bandrowski doprowadzony uderzeniem w twarz do okropnej pasji, ugodził nożem Gazdę w szyję i przeciął mu tętnicę. W kilka chwil później, mimo natychmiastowej pomocy. Gazda życie zakończył; Bandrowskiego aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

WYPADEK W TATRACH.

We wtorek po południu zdarzył się w Tatrach w drodze na Zawrat nieszczęśliwy wypadek. Niejaka p. Kabszewiczowa z Warszawy, idąc w towarzystwie pewnej pani z Hali Gąsienicowej na Zawrat, poślizgnęła się i z kilkumetrowej wysokości spadła, odnosząc potłuczenia głowy i twarzy. Pierwszej pomocy udzielili nieszczęśliwej turyści, znajdujący się na Hali Gąsienicowej w schronisku. dokąd ranną przeniesiono

CHŁOPCZYK POKĄSANY PRZEZ MAŁPĘ.

Onegdaj popołudniu udało się w Katowicach dwoje dzieci 6 letni chłopczyk i jego siostra na zwiedzenie „Luna Parku“. W chwili gdy oboje znaleźli się obok jednej z klatek duża małpa umieszczona w niej wysunęła łapę przez kraty, przyciągnęła chłopczyka ku sobie i ukąsiła go dwukrotnie w nogę. Na krzyk rannego zbiegła się służba i uwolniła malca. Jak stwierdzono głębokość ran wynosi po 2 cm. Chłopca umieszczono w szpitalu. Karygodnym jest w tym wypadku zarówno brak dozoru rodzicielskiego, jak i niedostateczne ogrodzenie klatek w Luna Parku.

EPIDEMJA TYFUSU W MIŃSKU.

Według wiadomości z Mińska. wybuchła tam gwałtowna epidemja tyfusu brzusznego, jakiej nie notowano od 10 lat. Ostatnio niemal codziennie szpitale przyjmują po kilkanaście i więcej chorych. Czynniki rządowe tłómaczą wybuch epidemji złym stanem sanitarnym. w jakim się znajduje Mińsk. W związku z tem władze sanitarne wydały ostre zarządzenia, celem zlikwidowania epidemji, na razie jednak nie odnoszą one żadnego skutku, wobec nieufności, z jaką odnosi się ludność do wszelkich nakazów władz sowieckich.

CHOROBA HEINE-MEDINA W WARSZAWIE

Jak z Warszawy donoszą do wydziału zdrowia magistratu warszawskiego zwrócił się pewien poważny lekarz warszawski i zakomunikował, że ostatnio spotkał się na terenie Warszawy z kilku wypadkami choroby, której objawy przypominają chorobę Heine-Medina. Groźna ta choroba, która bardzo trudną jest do wyleczenia i przeważnie kończy się śmiercią, szerzyła się, jak wiadomo, przed dwoma laty. pochłaniając wiele ofiar. Wydział zdrowia magistratu ma wydać we czwartek specjalne zarządzenia celem ochrony przed epidemją.

Z całego świata.

Wybuch prochowni we Włoszech.

Z Brescia donoszą: W tutejszej prochowni nastąpiła eksplozja, skutkiem której 19 osób poniosło śmierć, 20 zaś odniosło ciężkie rany.

Rzym otrzyma kolej podziemnę.

Najwyższa rzymska zwierzchność zatwierdziła plan budowy w Rzymie kolei podziemnej. Linja tej kolei pójdzie od placu Vespano do stacji Osta; pociągi będą posiadały po 6 wagonów, mogących pomieścić 300 osób. Wykończenia wszystkich robót, związanych z budową kolei podziemnej spodziewają się za 8 lat.

210 ofiar amerykańskiego święta narodowego.

„Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, iż podczas wczorajszego święta amerykańskiego „Labour Day“ śmierć poniosło 210 osób. Najwięcej ofiar pochłonęły katastrofy samochodowe; zginęło w nich 130 osób. Z powodu panującego upału wiele osób korzystało z kąpieli, przyczem zatonęło 40 osób. 6 ofiar uległo wypakom samolotowym. Pozostali zaś ponieśli śmierć w bójkach.

Czyżby naprawdę sztuczne złoto?

Agencja Reutera donosi z Wellington w Nowej Zelandji, że dwaj badacze żyjący w Cliff Church nazwiskiem Aston i Atack utrzymują, że dokonali sensacyjnego odkrycia. Po 15 latach uciążliwych i niebezpiecznych prac laboratoryjnych zdołali, jak twierdzą, za pomocą elektromagnetycznego procesu zamienić pewne elementy w złoto. Wyniki swych badań przedłożyli oni rządowi Nowej Zelandji i Anglji. Ostatecznym rezultatem ich prac ma być odkrycie pewnej nowej siły, której dali miano „Chromadyle“; według nich siła ta jest 10 razy mocniejsza od elektryczności.

Wiadomość agencji Reutera wydaje się wysoce nieprawdopodobną.

ZNIESIENIE WIZ MIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ.

Jak z Kowna donoszą, wkrótce wchodzi w życie umowa między Litwą a Łotwą w sprawie zniesienia wiz między temi państwami. Zamiast wiz władze graniczne obu państw wydawać będą specjalne przepustki, na podstawie których podróżujący będą mogli pozostawać w danem państwie w przeciągu 4 dni.

Kolorowe paznogcie ostatnim wymysłem mody w Paryżu.

Ostatnia moda paryska wymaga farbowania paznogci, których barwa musi u pań odpowiadać kolorowi noszonej sukni. Ponieważ elegantki zmieniają suknie kilka razy dziennie, także i paznogcie muszą zmieniać kolor. Istnieją specjalne kolorowe pudry, które łącznie z pewną esencją nadają paznogciom potrzebną barwę i połysk. Inny płyn usuwa się w razie potrzeby zabarwienie paznogci, pozwalając nałożyć na nie nowy kolor.

Głupota ludzka jest zaiste niewyczerpana.

NAWRÓCENIE SIĘ KAZNODZIEI ANGLIKAŃSKIEGO.

(KAP.) Wybitny kaznodzieja Kościoła anglikańskiego, Vernon, wyraził chęć przejścia do Kościoła katolickiego.

O tym kroku duchownego anglikańskiego mówi się dziś w całej Anglji, ponieważ wykłady i kazania Vernon'a Cecil'a Jonson'a przyciągały tłumy słuchaczów nietylko do Kościoła, lecz i na sale odczytowe.

W CO WIERZĄ POSŁOWIE DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

(KAP) Liczba posłów do parlamentu Rzeszy niemieckiej wynosi prawie 500, z tego tylko 177 należy do wyznań protestanckich, a 113 do Kościoła katolickiego. A zatem tylko 290 posłów przyznaje się do chrześcijaństwa, a reszta t. j. prawie 200 składa się z wyznawców wolnej religji, monistów, dyssydentów i bezwyznaniowych. Prawie wszyscy reprezentanci narodu, stojący poza obrębem Kościołów chrześcijańskich, należą do partji lewicowych, a więc do komunistów i socjaldemokratów. Posłowie komunistyczni wszyscy bez wyjątku zerwali wszelkie związki z religją i Kościołem.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA USŁUGACH CHIŃSKIEJ POLICJI.

Przysłowione chińskie tortury ulegają obecnie modernizacji. Chińska policja i sądy zaczynają stosować nowoczesne wynalazki w zgoła swoisty sposób. Oto np. otatnio coraz częściej stosowana jest przy badaniach przestępców — elektryczność. Badanego kładą na bambusowej pryczy i mocno do niej przywiązują rzemieniami, następnie ręce łączą z przewodami elektrycznemi, przez który puszczony zostaje prąd zmienny o coraz większem napięciu. Jak twierdzi prasa chińska, nowy ten sposób badań jest o wiele bardziej humanitarny, niż dawniejsze sposoby, i bardziej skuteczny, gdyż każdy przestępca, poddany działaniu prądu o odpowiednio wysokiem napięciu, przyznaje się do wielkich — nawet niepopełnionych win — byleby skrócić tortury, po których zresztą, w stosunkowo krótkim czasie, badany wraca do zdrowia bez większej szkody dla organizmu.

GOŁĄB PRZELECIAŁ ATLANTYK.

Niezdobyty dotychczas w kierunku z Europy do Ameryki Atlantyk, udało się ostatnio sforsować... gołębiowi pocztowemu. Niejaki Thomas Wingad z Winnipegu w Kanadzie, zapalony miłośnik i hodowca gołębi, schwytał niedawno w pobliżu jeziora Battees wygłodzonego i wyczerpanego gołębia, który na łapce miał obrączkę z napisem „225.313. C. 26 France M. C. Watterlos“. W jaki sposób gołąb zdołał odbyć podróż transatlantycką, pozostanie to na zawsze tajemnicą małego lotnika.

MIESZKAŃCY WSPÓŁCZESNEJ GRECJI.

Grecja, która w roku przyszłym będzie obchodziła uroczyście setną rocznicę oswobodzenia z pod jarzma tureckiego, ma — według ostatniej statystyki — na 127.000 km. kw. 26,204.684 mieszkańców, a więc na 1 km. przypada 49 osób. W Grecji są 3 miasta z przeszło 200.000 mieszkańców, a mianowicie: Ateny 453.000, Pireus 250.000 i Saloniki 237.000. Panuje ogólne przekonanie, iż Ateny, łącznie z portem Pireus, liczą już niespełna miljon mieszkańców. Siedmnaście miast liczy 20.000 do 100.000 mieszkańców; między innemi Patras, Volo i Kawala są najważniejszemi miastami Grecji. Dwadzieścia jeden miast greckich liczy od 10 do 20.000 mieszkańców.

ŚLUBNY WELON DAROWAŁA WIEŚNIACZKA PREZYDENTOWI FRANCJI.

Pewna starsza wieśniaczka z Cogne du Gers w pobliżu Tuluzy żywi specjalną cześć dla prezydenta Francji Doumergue, czemu dała niedawno wyraz, posyłając głowie państwa cenny, w swojem przekonaniu, prezent. Najdroższą rzeczą tej wieśniaczki był ślubny welon, który od wielu lat przechowywała jako relikwję. Ten to właśnie welon posłała wieśniaczka prezydentowi. Ale kancelarja cywilna zwróciła jej przesyłkę z uwagą, że tego rodzaju podarunek nie jest odpowiednim prezentem dla prezydenta. Odmowa ta sprawiła dużą przykrość wieśniaczce, która oświadczyła, że sam prezydent byłby jej daru nie odrzucił, ale podziękował zań, a może nawet osobiście ją odwiedził.

Literatura.

Shaw na drodze zmiany wyznania politycznego.

Krytyk niezależnego czasopisma londyńskiego „Time and Tide“, p. Christopher St. Johnson, rozważając po premjerze w Anglji „Wielki kram“ Shaw'a, wystawiony, jak wiadomo, najpierw w Warszawie, pisze tak między innemi w swej krytyce: „Niedawno Bernard Shaw podczas zebrania niezależnej partji pracy, oznajmił: „W 73-cim roku życia jestem jeszcze nieprzejednanym socjalistą. W 75-tym mogę stać się zaciętym konserwatystą“. Słowa te — mówi dalej angielski krytyk — nie zawierają nic nieprawdopodobnego, zwłaszcza po wystawieniu jego najnowszej sztuki. (Zobaczymy ją za kilka dni w Krakowie. Przyp. Red.). Dopóki Shaw nie napisze do wydania książkowego przedmowy, jaką zazwyczaj zaopatruje swe utwory i nie wyjaśni swojej paraboli dramatycznej, niewiadomo istotnie, czy nie zamierza pożegnać się z demokracją i sławić zalet i korzyści wynikających z autokracji. Ale już dzisiaj możemy twierdzić na pewno, że ta gra podoba się więcej prawicy, niż lewicy i, że Shaw obdarzony będzie wieńcami od faszystów, zaś obrzucony zostanie kamieniami przez bolszewików“.

Ze świata filmu.

Kryzys scenarjuszowy w Ameryce.

50 tysięcy dolarów za świeży pomysł.

Ostatnio nadeszły do Europy alarmujące wieści o konsekwentnie wzrastającym kryzysie filmowym w Ameryce.

Jakto? — zapyta każdy. Przy tak wielkim aparacie technicznym, doskonałych aktorach, wybitnych reżyserach, wielkim sztabie pomocniczym, stosowaniu coraz to nowszych ulepszeń w produkcji filmowej, ogromnym rynku zbytu — jest rzeczą niemal niemożliwą, by mógł nastąpić kryzys. A jednak już dziś jest rzeczą wiadomą wszystkim w Stanach Zjednoczonych, że amerykańskie wytwórnie stoją w przededniu wielkiej katastrofy, o ile nie zostanie wynaleziony środek zaskajający na dłuższy okres, żądania widzów amerykańskich.

Co jest przyczyną kryzysu? Brak scenarjuszów, a dokładniej — **wyczerpanie pomysłów w pisaniu scenarjuszów filmowych.** Wprawdzie tamtejsze towarzystwa rozporządzają sztabem przeszło 400-tu autorów, lecz nawet tak wielka ich ilość nie może nasycić głodu scenarjuszowego.

„Film nasz — powiadają wytwórcy — wyczerpał już wszelkie możliwe tematy; niema ani jednego pomysłu, któryby nie powtarzał się dziesięć razy w dotychczasowych naszych obrazach. Obywatelom St. Zjedn. przejadła się już jednostajna treść filmów.

Jak zaradzić nowemu niebezpieczeństwu, które wcześniej czy później musiało zapukać do bram królestwa dziesiątej Muzy. Oto ostatnio wytwórnie „Metro Goldwyn“ i „First National“ rozpisały konkurs na najlepszy scenarjusz z premją 50 tysięcy dolarów. Tego rodzaju konkursy spotyka się coraz częściej na łamach czasopism amerykańskich. Tę wielką sumę trudno jest jednak zarobić, gdyż nowy scenarjusz, w pojęciach magnatów filmowych, musi zadowolić jednocześnie wyższe sfery, klasę mieszczańską, robotniczą i farmerów, a wreszcie musi odpowiadać wszystkim warunkom tamtejszej srogiej cenzury.

Wymieniony konkurs z nagrodą 50 tysiący dol. zostanie napewno rozstrzygnięty, lecz zachodzi pytanie, czy tym środkiem zlikwiduje się kryzys scenarjuszowy w Ameryce.

MEBLE:
Jadalnie
Sypialnie
Gabinety
Salony
Kluby
Łóżka
Wózki i t. d.

DOM MEBLOWY
M. PLESZOWSKI
Kraków Mały Rynek 2. Tel. 4136
Udogodnienia przy kupnie!
Firma odznaczona złotym medalem.

DYWANY
Firanki
Serwety
Narzuty
Brokaty
Kołdry
Materace
Koce i t. p.

Historyczna brama. — A tutaj, proszę państwa — objaśnia przewodnik — jest historyczna brama, zbudowana w roku 1585 w stylu gotyckim przez księcia Fryderyka Tępego. Niestety w 30 lat potem uległa całkowitemu zniszczeniu przez pożar...

FISHARMONJE
TANIE NADESZŁY!

Kupno fortepianu lub pianina jest **pokaźnym wydatkiem.** To też osoby, pragnące nabyć instrument, powinny się poważnie zastanowić, jaka marka odpowiada ich środkom i wymaganiom. Jedynie nasz skład, posiadający wyłączne zastępstwo wszystkich firm, uznanych przez znawców za **najlepsze** jak **Bechstein — Blüthner — Bösendorfer — Ehrbar — August Förster — Gaveau — Schweighofer** i t p daje gwarancję, że nabytek okaże się korzystnym.

HELENA SMOLARSKA
Kraków, ulica Szewska L. 9. — Telefon 4365.

Polacy w Argentynie.

Co o nas sądzą autochtoni? — W jaki sposób zwalczać fałsze? — Jak się do nas odnoszą obecnie?

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“ z Buenos Aires.

Polska nie cieszyła się przez długi czas dobrą opinją w Argetnynie. Jest przykro o tem pisać, ale faktem jest, że ją w mowie potocznej porównywano do kobiety publicznej, tak, że ten „zawód“ określano: „polaca“. Polak zaś był u nich synonimem albo półdzikiego chłopa z kresów albo... chasyda-żyda. Ci pierwsi psują autochtonom zarobki, pracując często za bezcen, ci drudzy, to albo notoryczni handlarze żywym towarem, albo „kupcy“ o elastycznej etyce kupieckiej.

Jako kupiec jest Argentyńczyk do przesady solidny i bardzo czuły na dobrą reputację. Fikcyjne bankructwo, zaprotestowany weksel czek bez pokrycia, itp. „systemy handlowe“ naszych ruchliwych mniejszościowców w Polsce są to rzeczy tutaj zupełnie nieznane, a nawet nie do pomyślenia. Nic też dziwnego, że do „Polaków“ Argentyńczycy nie mieli zaufania.

Nastrój ten podsycali w dodatku celowo nasi „przyjaciele“ niemieccy i inni, lansując w prasie argentyńskiej najpotworniejsze brednie i oszczerstwa. W końcu było nam tego za wiele. Ponieważ w Konsulacie naszym w Buenos Aires niema referenta prasowego (choć — co gorsza! — niema i handlowgo — podobno z braku... potrzebnych funduszów...) zebrała się garstka inteligencji, która postanowiła przeprowadzić sanację na własną rękę. Do tego nieoficjalnego „biura prasowego“ weszli: red. Stanisław Odyniec, pp. Zofja i Jan Hoffmanowie, znani działacze społeczni, p. Zygmunt Białobrzeski, b. prezes „Domu Polskiego“, p. Kazimierz Karczewski, kanclerz Placówki R. P., p. Franciszek Dembicki z Rosario de Santa Fé, znany i zasłużony założyciel Twa Polskiego inż. Kazimierz Frycz, inż. Wł. Gałecki, wreszcie podpisany. W ciągu niespełna roku sprostowano dziesiątki szkodliwych dla Polski artykułów w argent. prasie, publikując natomiast w niej setki artykułów odpowiednio informujących o Polsce. Urządzono cały szereg konferencyj i odczytów, a co najważniejsze, staraniem i kosztem red. Stan. Odyńca zorganizowano wycieczkę dziennikarzy polskich do Santiago del Estero na zaproszenie tamtejszego rządu. O tej wycieczce prasa argentyńska pisała przez cały tydzień, specjalnie zaś prasa santiageńska poświęcała jej prawie całe wydania swych dzienników.

Wycieczkę tą przejęto nietylko entuzjastycznie i serdecznie, lecz i bardzo uroczyście z zastosowaniem całego urzędowego ceremonjału. Na cześć gości wydał gubernator inż. Maradona w im. Rządu bankiet, na który zaproszono około stu najpoważniejszych obywateli i dostojników urzędowych, wojskowych itp. Tak w czasie bankietu, jak i w ciągu 4-dniowego pobytu tamże mieliśmy aż nadto sposobności do przeprowadzenia skutecznej propagandy na rzecz polskiej kultury i Polski samej.

Tak się złożyło, że kilka dni przedtem katolicka gazeta tamtejsza umieściła antypolski inspirowany artykuł, w którym ostrzega społeczeństwo argentyńskie przed „polską inwazją“. Identyfikując nas z żydami(!) zarzucił nam autor tego artykułu wszystkie ujemne cechy charakteru żydowskiego, dodając, „że i religją i strojem odrębnym (szabasowym) wyróżniamy się w sposób antypatyczny od kulturalnych narodów świata, a między innymi i Argentyńczyków“.

Temat cudowny. Skorzystał z tej okazji red. Odyniec i we wspaniałym artykule zjadł z „kośćiami“ autora antypolskich kalumnij. Sprostowanie to red. Odyńca umieściło to pismo skwapliwie wraz z nader sympatycznymi komentarzami ze swej strony. By jeszcze bardziej podkreślić swe twierdzenia, złożył wraz z kilku członkami wycieczki wizytę miejscowemu biskupowi. W rozmowie z nim wyjaśniał red. Odyniec, że Polacy są nietylko gorliwymi katolikami, lecz że posiadają znaczny zastęp swoich Świętych.

Monsign. Ratambay słuchał z zainteresowaniem opowiadań o prześladowaniach Kościoła polskiego w Rosji i Niemczech, o misji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, i wypytywał o wiele szczegółów. Mocno go też zainteresował szczegół, że w argentyńskiej prowincji Missiones jedyne i pierwsze kościoły katolickie w ostatniem stuleciu pobudowali właśnie Polacy.

W ten sposób urabia się odpowiednią opinję o nas w Argentynie, opinję ogólną.

Trudniej było z udowodnieniem, jak wielką krzywdę wyrządzają Argentyńczycy Polsce swem pojęciem „polaca“. Doszło do tego, że trzeba było zaprosić reprezentantów pism na konferencję... obyczajową, na której postanowiono wydelegować kilku współpracowników pism do osobistego skontrolowania in gremjo większej ilości przybytków podkasanej i nagiej muzy oraz przybytków „wesołych cór Koryntu“ (dlaczego nie Jerozolimy?) Stwierdzona naocznie i potwierdzona protokolarnie propozycja wypadła: prawdziwych Polek było pół proc., innych narodowości 14 proc., zaś żydówek 85 i pół proc. Rezultat ten rozwiał ostatecznie niezaszczytną legendę o „polaca“, którą przekształcono na „judia“ (czyt. chudija) tj. żydówka.

W ten sam sposób musi się walczyć w obronie solidności **polskich** eksporterów i bardzo, bardzo wielu rzeczy, osób czy przejawów życia. Dzięki temu nastąpił ogromny zwrot w opinji Argentyny o Polscé. Lecz nie można zakładać rąk, nie można spocząć już na laurach. Dużo jest jeszcze do zrobienia.

Nasuwa się tu jednak pewna niewesoła uwaga. Oto na liczne prośby wystosowane do pism ilustrowanych w Polsce i urzędów państwowych (M. S. Z. itp.) by nam nadsyłano materjał propagandowy ilustrowany (fotografje) nie otrzymaliśmy ani jednej odpowiedzi ni fotografji, prócz kilkunastu od osób prywatnych.

Dlatego naogół nasza propaganda zagraniczna kuleje lub wcale jej niema. Pod tym względem należy nam brać przykład z Czechów, Niemców i Sowietów.

Nie możemy się zdobyć na urządzenie choćby w jednym pokoju, stałej wystawy próbek i wzorów towarów polskich nadających się na eksport do Argentyny, natomiast stać nas na sypanie setek tysięcy dolarów na finansowanie operetkowych i bezużytecznych wypraw i misyj do Peru czy innej tropikalnej pułapki na naiwnych.

Natomiast takie np. Sowiety urządziły w Buenos Aires wystawę, która w ciągu 3 miesięcy umożliwiła im zawarcie tranzakcji z Argentyną na przeszło półtorasta miljonów pezetów złotych **(160 miljonów!!).**

Pocieszamy się tu jednak nadzieją, że przecież kiedyś ocknie się nasze społeczeństwo z uśpienia. Oby tylko nie musiało się wtedy powiedzieć: „Mądry Polak po szkodzie!“.

Wł. Taworski.

Specjalista
Dr med. Eugeniusz Klassa
Kierownik Oddziału Szpit. OO. Bonifratrów
chorób, górnych dróg oddechowych i uszu
powrócił 687
ordynuje od 3—5 — Kraków, Basztowa 10.

Sport.

Piłkarze, nie kopcie się!

Tragiczne skutki rozbijania podczas meczu.

Jak donosi prasa pomorska, w Mogilnie podczas meczu piłkarskiego zdarzył się wypadek, który okazał się w skutkach tragiczny.

Oto podczas rozgrywki piłkarskiej jeden z zawodników, niejaki Sylwester Kwaśny otrzymał silne kopnięcie w nogę. Początkowo sądzono, że wypadek zakończył się lekkiem okaleczeniem. Niestety po pewnym czasie okazało się, że rana zaczyna ropieć. Wezwany lekarz **stwierdził bardzo niebezpieczną chorobę,** mianowicie **raka.** By nieszczęśliwego utrzymać przy życiu, **musiano mu odjąć nogę, po pewnym czasie zaszła potrzeba odjęcia drugiej nogi, gdyż rak przerzucił się na nią,** a obecnie, jak się dowiadujemy, prawdopodobnie **trzeba będzie odjąć jeszcze jedną rękę,** którą dotykał rany.

Zaprawdę tragiczne skutki nieostrożnej gry, a raczej — zaciekłości i fałszywej z gruntu ambicji, zamieniającej ludzi, poprostu — w zwierzęta!

REORGANIZACJA MARSZÓW W POLSCE.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego delegował do Holandji kpt. Wiśniewskiego, który zapoznał się z zasadami marszu, stosowanemi w tym kraju. Sposób prowadzenia marszów w Holandji jest zgodny z temi wytycznemi, które władze państwowe zamierzają stosować w marszu polskim.

Zreorganizowany marsz „szlakiem kadrówki“, ma być wzorem dla innych marszów. Jako zasada, ma być wymagane nietylko osiągnięcie zamierzonej mety, lecz również przyjście do niej w doskonałej formie.

Sport zagranicą.

Mistrz niemieckich kolarzy amatorów, znany z występów w Krakowie, **Fliegel,** odegrał bardzo mizerną rolę podczas wyścigów w Kopenhadze. Zawody te zakończyły się triumfem **Malatesty** (Italja) przed Gerwinem (Danja) i Dinkelkampem (Szwajcarja).

Leo Lomski, doskonały bokser amerykański, pochodzenia polskiego, doznał porażki na punkty od **Mickey Walkera,** mistrza świata w wadze średniej.

Bieg pływacki (8 km.) **„wpław przez Paryż“** wygrał **Costoli** (Italja) w czasie **1:55:46.**

Mistrzostwo tennisowe Ameryki w grze podwójnej pań zdobyły Angielki **Wattson i Mitchell** bijąc we finale **Covell — Sheperd Baron** w stos. 2:6, 6:3, 6:4.

Mistrzyni olimpijska, pływaczka **Braun** została pokonana podczas mistrzostw Holandji na 100 m. st. dow. przez Nierdag w czasie 1:14 Braun miała 1:14.6, trzecia była Baron.

Siedem nowych rekordów państwowych ustanowiono podczas **mistrzostw lekkoatletycznych Holandji: 200 m.** — Van der Berghe **22 sek. 1 mila ang.** — Zeggers 4:30.2, a **3 mile ang.** w **15:14.9. 800 m.** — Hoogewerf **1:56.6 i 1000 m.** w 2:35.4 s.

Znany murzyński bokser z Kuby, **Kid Chocolate** pokonał w Nowym Jorku Al. Simgera w 12 rundach na punkty w obecności 50 tysięcy widzów.

Mistrzostwo armji fińskiej w nowoczesnym pięcioboju zdobył w Helsingforsie Finlandczyk **Kettungen** 24 punktami, bijąc Niemca **Höltera.**

Szwedzkim mistrzem tennisa został **Malstroem,** zwyciężywszy zeszłorocznego mistrza **Oestberga** w stos. **6:3, 7:5, 4:6 i 6:1.**

Rzeczy ciekawe

Zemsta malarza.

Znany malarz niemiecki Menzel, posiadający wzrost karłowaty i kształty niemal karykaturalne, zasiadł pewnego dnia na swem zwykłem miejscu, w stale odwiedzanej przez siebie restauracji w Kissingen, gdy przy sąsiednim stoliku bawiło towarzystwo złożone z pani i dwóch panów.

Po chwili Menzel zauważył, że sąsiedzi, a zwłaszcza owa młoda dama, bawi się wesoło kosztem jego wyglądu.

Widząc to artysta rozłożył spokojnie na stole swój karnet rysunkowy i spoglądając od czasu do czasu na wesołą damę, zaczął w nim rysować.

Po upływie kilku minut powstaje jeden z panów, towarzyszących wesołej damie i podchodząc do artysty rzecze surowo:

— Panie, pani ta nie życzy sobie wcale, aby pan ją portretował!

Menzel uśmiechnął się i pokazując protestującemu karnet, spytał:

— Czy to ma być ta pani?

W karnecie widniała mistrzowskiemi rzutami narysowana — gęś.

Zawstydzone towarzystwo ulotniło się natychmiast z restauracji.

Co słychać w Krakowie?

Rozporządzenie porządkowe o zapobieganiu pożarom

Ze względu na powtarzające się co roku klęski pożarów po wsiach, Min. spraw wewnętrznych przystąpiło do zorganizowania racjonalnej walki z tą klęską. Wystosowano okólnik do wszystkich wojewodów wraz z wzorem rozporządzenia porządkowego o zapobieganiu pożarom.

Okólnik zaleca, aby wojewodowie, niezalcżnie od wydania rozporządzenia porządkowego o zapobieganiu pożarom, wezwali właściwe organy do uchwalenia w wyznaczonym terminie **przepisów co do należytego utrzymywania budynków ze względu na bezpieczeństwo od ognia.** Rozporządzenie porządkowe o zapobieganiu pożarom zabrania: przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarskich, oraz wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, palenia tytoniu w stodołach, gumnach, stajniach, oborach, chlewach, na strychach i poddaszach oraz warsztatach, obrabiających drzewo, składach materjałów łatwopalnych, garażach, młócenia lokomotywą parową, niezaopatrzoną w iskrochron lub odpowiedni ochraniacz w obrębie budynków krytych materjałami łatwopalnemi.

Dalej rozporządzenie **zabrania pozostawianie dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniskach bez dozoru, używania nafty, benzyny i innych łatwopalnych płynów do rozpalania ognia,** palenie ognisk, spalania śmieci w obrębie zabudowań lub w sąsiedztwie stogów i stert. **Palenie ognisk w lasach, w odległości 100 m. od lasów w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada, jest wzbronione.**

Rozporządzenie ustala dalej w sposób bardziej szczegółowy obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożaru i między innemi nakłada na wszystkich mieszkańców, a przedewszystkiem bezpośrednich sąsiadów objętej pożarem nieruchomości wiejskiej, **obowiązek wzięcia udziału osobiście na wezwanie właściwych władz w gaszeniu pożaru** okazywania **wszelkiej pomocy w akcji** przeciwpożarowej. **W wypadku pożaru lasu wszyscy okoliczni mieszkańcy wolni od pracy, mają stawić się na wezwanie właściwych władz na miejsce pożaru.** Przepisy o organizacji akcji ratowniczej ustalają między innemi, że władze gminne dokonywać winny przynajmniej raz na rok przeglądu wszystkich narzędzi i urządzeń i sprawdzać jaknajczęściej, czy ludność przestrzega przepisów przeciwpożarowych.

Zaproszenie polskiego uczonego z wykładami zagranicę

Prezydent szwajcarskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej w Bernie przesłał na ręce Prezydenta Polskiej Komisji pismo Uniwersytetu Handlowego w St. Gallen w którem rektor tegoż Uniwerystetu prosi imieniem władz akademickich **prof. dra Bollanda,** dyrektora Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie o przybycie do St. Gallen i o wygłoszenie serji wykładów w tamtejszej Uczelni. **Prof. Bolland przyjął zaproszenie i przyrzekł przyjechać z wykładami do St. Gallen w ciągu bież. roku akademickiego.** — Zaproszenie polskiego uczonego, wybitnego znawcy stosunków ekonomicznych w Polsce jest nietylko dowodem wielkiego uznania zagranicy dla niepospolitej wiedzy prof. Dr. Bollanda, ale przynosi również zaszczyt Wyższemu Studjum Handlowemu w Krakowie — młodej wprawdzie, ale świetnie rozwijającej się Instytucji naukowej.

Pogrzeb ś. p. J. K. Steczkowskiego.

Wczoraj o godz. 4 pop. odbył się pogrzeb śp. Jana Kantego Steczkowskiego, b. prezesa Rady Ministrów, ministra skarbu i dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. Na cmentarzu rakowickim zgromadzili się liczni przedstawiciele władz i instytucyj celem oddania zmarłemu ostatniej przysługi. Wśród obecnych zauważyliśmy: **wicewojewodę Ducha reprezentującego Rząd,** wiceprez. m. Schneidra, prezydenta Izby handlowej i przemysłowej Epsteina, dyrktora Banku Polskiego Makowskiego, radcę inż. Adelmana, wyższych urzędników Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego: Marciszewskiego, Fijałę, Konderskiego, Scherka Żytkiewicza, Szotarskiego i Merunowicza, dyrektora krakowskiego oddziału Bku Gosp. Kraj. Rokosza z gronem urzędników, dyrektorów wszystkich Instytucyj finansowych w Krakowie, konsulów obcych państw, b. premjera Nowaka b. min. Klarnera i in.

Po odprawieniu przez duchowieństwo modłów żałobnych w kaplicy cmentarnej, wyniesiono trumnę przed kościół. Ze stopni pożegnali zmarłego: p. **Marciszewski** im. Prezydjum, Dyrekcji i pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. **Beaupre** im. „Prawicy Narodowej“ i Redakcji „Czasu“ oraz p. **Fijala** im. Zrzeszenia urzędników B. G. K. Następnie ruszył kondukt w stronę grobowca rodzinnego. Na czele konduktu postępowały szeregi duchowieństwa zakonnego, poczem prowadził pgorzeb ks. **kan. Śląski wuj zmarłego,** przy udziale dziekana kapituły katedralnej ks. Prał. Ślepickiego, proboszcza parafji św. Szczepana ks. kan. dr. Molińskiego oraz ks. dyr. Lorka.

Za trumną postępowała żona zmarłego oraz rodzina, poczem szli przedstawiciele władz, instytucyj i publiczność. Odznaczenia śp. Steczkowskiego niesiono w orszaku na atłasowej poduszce. Przy grobie duchowieństwo odprawiło ostatnie modły, poczem złożono trumnę w grobowcu rodzinnym, który zarzucono wieńcami m. i od Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Cukiernia Europejska“ w Krzysztoforach

W Rynku Głównym dokonano onegdaj poświęcenia lokalu nowej pierwszorzędnej cukierni w gmachu Krzysztoforów (linja C—D). Właścicielem tego zakładu pod firmą „Cukiernia Europejska“ jest p. K. Danek oraz jego **wspólnik, właściciele a zarazem kierownicy** znanej z doskonałych wyrobów cukrowniczych — cukierni przy ul. Karmelickiej. Nowa cukiernia znalazła nadzwyczaj efektowne i wytworne pomieszczenie, urządzone według projektów dekoracyjnych p. Wallisa, a nadto doskonałe położenie w centralnym punkcie miasta, w którym brak takiego lokalu dawał się istotnie odczuwać, zapewnia jej stałą i liczną frekwencję wyborowej publiczności. Właścicielom tej nowej przemysłowo-handlowej placówki, życzyć należy jak najlepszego powodzenia! Poświęcenia lokalu dokonał ks. prałat Nikiel, który też wygłosił stosowne przemówienie.

Jednoroczna praktyka szpitalna dla lekarzy.

Ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy.

Na mocy tego rozporządzenia dla uzyskania prawa wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem wprowadza się obowiązek odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej. Przez praktykę szpitalną rozumie się systematyczną pracę lekarską przy chorych na wszystkich oddziałach szpitalnych pod kierunkiem właściwych ordynatorów. Praktyka szpitalna winna trwać 12 miesięcy i **może być wykonywana na wszystkich oddziałach sziptalnych jednocześnie.** W razie odbywania praktyki na specjalnych oddziałach i na klinikach uniwersyteckich, czas praktyki na oddziałach wewnętrznych, chirurgicznych i położniczych nie może trwać krócej niż po trzy miesiące na każdym z tych trzech oddziałów. Praktykę szpitalną odbywać można po ukończeniu uniwersyteckich studjów lekarskich oraz podczas tych że studjów, jednakże **nie wcześniej niż po 14 trymestrów.**

Praktykę szpitalną odbywać można we wszystkich szpitalach publicznych, liczących **conajmniej 200 łóżek i posiadających przynajmniej trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy, oraz na klinikach uniwersyteckich.**

Zaświadczenia o odbyciu praktyki szpitalnej wydają dyrektorowie szpitali publicznych, lub dyrektorowie klinik uniwersyteckich. Zaświadczenia te służą do przedstawienia władzom administracji ogólnej przy rejestracji uprawnień lekarskich. Wojewódzka władza administracji ogólnej władna jest w poszczególnym przypadku uznać praktykę szpitalną, odbytą zagranicą lub w wojsku, za równorzędną z praktyką szpitalną w rozumieniu niniejszego

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie sześciu miesięcy po dniu jego ogłoszenia.

Samobójstwo pod pomnikiem Jagiełły.

Pozbawił się życia na plantach obok pomnika Jagiełły **wystrzałem rewolwerowym skierowanym w prawą** skroń niestwierdzonego narazie nazwiska osobnik liczący lat około 25. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości osoby w toku.

Dnia 4 bm. zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Okopy do **Tatjany Podkidyszównej** (l. 22), która w zamiarze samobójczym wypiła **pewną ilość jodyny.** Desperatkę przewieziono **do** szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego **samobójstwa** niestwierdzony.

Kot udusił dziecko.

Dnia 1 września około godziny 5 pop. Anna Kulig, (l. 30) z Ropicy ruskiej, pow. Gorlice, kładąc się spać pozostawiła w kołysce obok łóżka swego 7-mio tygodniowego syna Wanię. Po zaśnięciu matki wszedł do kołyski kot, **który położył się na piersiach dziecka tak, że to wskutek uduszenia zmarło.** Przybyły o g. 21-szej do domu ojciec dziecka Michał Kulig wyrzucił kota na izbę i wówczas stwierdził, że dziecko już nie żyje. Na zwłokach nie zauważono żadnych śladów.

Kraków, 6-go września 1929.

Piątek 6: św. Zacharjasza.
Sobota 7: św. Anastazji.
Sobota 7: wschód słońca o godz. 5.05, zachód o godz. 18.11.

URLOP PREZESA POCZTY. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie inż. Kazimierz Dutczyński rozpoczął z dniem 2 bm. jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Dyrekcji na ten czas objął naczelnik wydziału p. Franciszek Musiał.

2.000 MŁODZIEŻY W PARKU IM. DRA JORDANA. W ubiegłą sobotę zakończono w miejskim Parku im. Dr. Jordana gry i zabawy, które tam prowadził „Sokół“ krakowski z młodzieżą szkół powszechnych w czasie od 10 maja do końca sierpnia br. Udział młodzieży w tym roku był znacznie większy niż w roku zeszłym albowiem korzystało z gier i zabaw 2000 młodzieży obojga płci. Zabawy odbywały się codziennie od 5 do 7-mej po południu pod kierunkiem Prof. Zajdzikowskiego, zastępcy naczelnika Sokoła krakowskiego, zaś prowadzenie poszczególnych zastępów powierzono w tym roku słuchaczom i słuchaczkom Wyższego Studjum wychowania fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W sobotę dnia 31 sierpnia na zakończenie zabaw urządzono z młodzieżą zawody w różnych grach i dokonano wspólnego zdjęcia młodzieży, obecnej w tym dniu na zabawach.

SPRAWA PIECZĘCI URZĘDOWYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych, przystępując do wydania instrukcji w sprawie pieczęci władz i urzędów samorządowych, zwróciło się do wojewodów o przedłożenie wniosków co do treści przepisów tej instrukcji. Wnioski wojewodów powinny dotyczyć: 1) rodzajów pieczęci i ilości egzemplarzy poszczególnych rodzajów pieczęci, które powinnyby się znajdować w posiadaniu instytucji rządowych i samorządowych; 2) sposobu przechowywania pieczęci; 3) ogólnych zasad co do napisów na pieczęciach oraz używania w pieczęciach nazw skróc.; 4) ogólnych zasad co do sposobu stosowania pieczęci. Ze względu na ostateczny termin prekluzyjny dla starych pieczęci, wnioski pp. wojewodów winny być przedłożone do dnia 5 października br.

UCZCIWY SZOFER. Michał Ładoś, szofer auto-dorożki Nr. 105 złożył w VI. Komisarjacie policji na dworcu kolejowym pewną kwotę, którą nieznany pasażer pozostawił w dorożce.

Z NOŻEM NA ŻONĘ I SZWAGRA. Władysław Szostek, funkcjonarjusz kolejowy z Dworów w zamiarze pozbawienią życia swego szwagra Władysława Toporka, zadał mu ciężką ranę przez pchnięcie nożem w brzuch. Szostek nosił się z zamiarem pozbawienia życia swej żony Marji, z którą od dłuższego czasu żyje w niezgodzie, oraz zamordowania swego szwagra Toporka, który stawał w jej obronie. W tym celu oczekiwał nadejścia swej żony i szwagra w sklepie Szymeczkowej w Dworach. Nadchodząca Szostakowa, widząc wybiegającego ze sklepu męża, uciekła do domu, zaś Szostek zatrzymał Toporka i wydobytym nożem masarskim, zadał mu ranę w brzuch, poczem zbiegł. Ciężko rannego Toporka przewieziono do szpitala w Krakowie. Sprawcę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

ZRANIŁ TOWARZYSZKĘ I SIEBIE. Antoni Koweni pomocnik szoferski będąc w towarzystwie Marji Urbaniec poderżnął jej żyły u rzki oraz pokaleczył siebie nożem. Oboje przewieziono do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu Urbańcównę odesłano do domu, zaś Kowenię zatrzymano na Komisarjacie policji.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA CYKLISTĘ. Szofer auto-dorożki Nr Kr. 5866 najechał na ul. Kościuszki na jadącego rowerem Erazma Czulaka, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 75; wskutek najechania został uszkodzony rower. Szkoda wynosi 65 zł.

WPADŁ DO STUDNI I UTOPIŁ SIĘ pozostawiony bez dozoru Jan Mitkowski (l. 3), syn Józefa z Korzennej, pow. Grybów. Dochodzenia w toku.

POŻAR W JATKACH DOMINIKAŃSKICH. W nocy ze środy na czwartek, zawezwano straż pożarną do jatek dominikańskich, gdzie na strychu nad jednym z kramów zapaliły się stare szmaty, a od nich zajął się sufit. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się ze światłem przez właścicielkę kramu Michalinę Maciaszkową. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

W PROCESIE DR. KORKESA, B. ADWOKATA, zaszedł nieprzewidywany zwrot. Mianowicie trybunał uchwalił wypuścić oskarżonego na wolną stopę za złożeniem kaucji o ile nie przeszkodzą temu względy ekstradycyjne. Dr Korkes ma być po krakowskiej rozprawie odstawiony do Wiednia gdzie tamtejsze władze sądowe ścigają go za oszustwa czekowe na sumę 20.000 szylingów. Trybunał przy końcu rozprawy odroczył ją do poniedziałku 16-go bm. celem wezwania nowych świadków.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Sobota: „Wielki kram“ (premjera — nowość) (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Początek przedstawień **punktualnie o godzinie 8-mej wieczór.**

„GONG“.

Piątek: „Halo, halo, Gong powrócił“.
Sobota: „Halo, halo. Gong powrócił“.
Niedziela: „Halo, halo, Gong powrócił“.
Poniedziałek: „Halo, halo, Gong powrócił“.
Wtorek: „Halo, halo, Gong powrócił“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 8: Ada Sari (sławna śpiewaczka koloraturowa).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Hrabia Monte Christo“.
BAGATELA: „Intrygant“ (Patrjota).
NOWOŚCI: „Intrygant“ (Patrjota).
CORSO: „Zielona Brygada“.
SZTUKA: „Człowiek o błękitnej duszy“.
WARSZAWA: „Sumaj“ (Tajemnice puszczy sjamskich).
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

„WIELKI KRAM“ BERNARDA SHAW. Ostatnia sztuka wielkiego ironisty irlandzkiego, którą teatr im. J. Słowackiego wystawia po raz pierwszy w sobotę, jest śmiałą próbą wysnucia wątku komedjowego z motywów ściśle politycznych. „Wózek z jabłkami“ (The apple cart), jak brzmi w oryginale jej tytuł, zamieniony przez tłómacza na analogiczną przenośnię polską — oznacza w potocznej mowie angielskiej wprowadzenie kogoś w sytuację kłopotliwą, nagromadzenie trudności, słowem: zbudowanie całego „kramu“ uciążliwych okoliczności. Taki kram ma fikcyjny król Magnus w fikcyjnej Anglji niedalekiej przyszłości, gdzieś około roku1970, w sensie podwójnej walki o władzę: z radą ministrów, pragnącą zetrzeć resztki konstytucyjnej samodzielności króla i z faworytą, pragnącą swoje stanowisko ukryte zamienić w jawną godność królowej. Sztuka zadziwia świeżością myśli i błyskotliwą dialektyką słowa. W krakowskim teatrze otrzymała obsadę pierwszorzędną, która otoczy świetnego gościa, Junoszę-Stępowskiego, odtwarzającego postać Króla.

ADA SARI, jedna z najsławniejszych śpiewaczek koloraturowych, która obecnie, jak to uznała zagraniczna prasa, przewyższa wszystkie śpiewaczki świata swoim aksamitnym głosem, oraz umiejętnością w rzucaniu kaskad przecudnych tonów, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

„Wolne zawody“ na prowincji.

Nadprodukcja inteligencji zawodowej w wielkich miastach niejednokrotnie była wskazywana, jako objaw niezdrowy, sprowadzający pauperyzację tej grupy ludności. Również czynniki miarodajne zastanawiały się nad tą kwestją i szukały sposobów aby **skierować pewną część inteligencji do miast prowincjonalnych,** gdzie brak jej dawał się odczuwać. Wszelkie jednak kroki podejmowane w tym kierunku napotykały silny opór ze strony młodych lekarzy, lub adwokatów, którzy chwytali się wszystkich możliwości, aby tylko pozostać w wielkiem mieście.

Jednak życie ich zmogło, i obecnie daje się zauważyć **odpływ inteligencji zawodowej z Warszawy i z innych większych miast do miast prowincjonalnych.**

Na podstawie wiadomości urzędowych można stwierdzić, że **szczególnie na kresach wschodnich osiedlają się młodzi prawnicy i młodzi lekarze,** opuszczając wielkie miasta.

Przy zamawianu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Krótkowidz. Zmarły już poeta niemiecki, Klabund, sypiał często w okularach. — Dlaczego spisz w okularach? — zapytała go pewna artystka. — Jestem zbyt krótkowidzący — odparł poeta — tak, że bez okularów nie mógłbym widzieć twarzy osób, które mi się śnią...

Życie gospodarczo-społeczne.

Elektryfikacja kraju nie dozna uszczerbku po odrzuceniu oferty Harrimana.

Skoro cały kraj — a nie jak twierdzi pewien zainteresowany odłam prasy, te czy inne firmy elektryczne — wypowiedział się przeciw udzieleniu koncesji Harrimanowi, warto zastanowić się nad sytuacją jaka powstanie na wypadek nieudzielenia uprawnienia kapitlistycznemu rekinowi. Sprawę tę usiłuje wyjaśnić omówiony już przez nas poprzednio memorjał Centralnego Związku przemysłu, handlu i finansów.

Rozprawia się on zwłaszcza z twierdzeniem: Harriman albo... nic.

Czy istotnie Harriman jest jedynym naszym dobrodziejem, chcącym ryzykować swe pieniądze w interesie elektryfikacyjnym w Polsce, tak że po odrzuceniu jego „ciężkiej ofiary" będziemy musieli zrezygnować na dłuższy czas z elektryfikacji?

Zdaje się, że te obawy szerzone z pewnych powodów przez niektóre dzienniki są **zupełnie płonne.**

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że dziedzina elektryfikacji jest i na długo jeszcze pozostanie terenem **specjalnie pożądanym dla kapitału i przdsiębiorczości zarówno krajowej jak zagranicznej.**

Toteż rząd polski będzie miał w dalszym ciągu napewno do czynienia z **szeregiem ofert,** które nie będą może opiewały na tak znaczne sumy, jakich wymagałby obszar proponowanej koncesji dla grupy Harrimana, lecz będą odpowiednie do uruchomienia na tym obszarze kilku **ugrupowań** wytwórczo-przemysłowych, oraz rozdzielczych.

Wiadomo, że istniejące obecnie zakłady elektryczne **dążą do zespolenia wysiłków i mogą się już wykazać dość poważnemi wynikami wszczętej przez nie akcji.** Są one więc przygotowane w zasadzie do pewnej ekspanzji, która przy życzliwym stosunku Rządu może być znakomicie rozszerzona i spotęgowana. Nadto powstać mogą jeszcze nowe zakłady, którym częściowo będzie można przydzielić z prawem wyłączności osiedla dotychczas nie zelektryfikowane, częściowo zaś upoważnić je do działania na terenach, które stanowić będą obszar wolnej konkurencji.

Chodzi tylko o to, **ażeby Rząd zechciał rozpocząć akcję w kierunku przedewszystkiem wyjaśnienia sytuacji i ustalenia mniej więcej określonego programu prac** w tym zakresie na podstawie wysłuchania stron zainteresowanych i porozumienia się z niemi co do podziału tych prac, ich wagi i kolejności. Nie wątpimy, że w wyniku tej współpracy Rządu z kompetentnemi czynnikami z pośród wytwórców, a także odbiorców prądu wyłonią się koncepcje, które pozwolą uzgodnić szereg spornych dziś interesów i przystąpić do wykonania zadań konkretnych, na które zdobyć będzie można również i kapitały zagraniczne. Specjalnie ważną a zarazem trudną ze względu na koszta sprawę budowy zakładu wodno-elektrycznego, można będzie rozwiązać — jak już zaznaczyliśmy — **w drodze sfinansowania robót regulacyjnych przez Państwo lub w drodze subwencyj państwoywch, co jest rzeczą naturalną,** gdyż odnośne inwestycje się nie rentują i wogóle nie wchodzą do zakresu działalności prywatno-gospodarczej.

Wprowadzenie sprawy programu elektryfikacyjnego na tory pewnej kooperacji poszczególnych grup wytwórczych i zainteresowanych odbiorców, w szczególności związków komunalnych umożliwi podział ról, stworzy konjunkturę do zelektryfikowania nieprzygotowanych dziś jeszcze do tego ośrodków i rozwiąże **w drodze ewolucji problemat,** który miał być rozstrzygnięty przez stworzenie wielkiego i wysoce szkodliwego monopolu elektrycznego. Niebezpieczne strony tego monopolu znikną.

W szczególności sprawa supremacji gospodarczej, jaką posiadałby monopolista na całym terenie swej koncesji wogóle **nie będzie mogła powstać,** ponieważ współpraca poszczególnych **ugrupowań** z konieczności dążyć będzie do ustalania przekątnej, która w drodze wzajemnych kompromisów godziłaby sporne interesy tych czy innych dziedzin życia gospodarczego i ośrodków zaludnienia.

Wystawa handlu współczesnego w Bernie Morawskiem.

Zamknięta z doskonałym sukcesem zeszłoroczna wystawa kultury współczesnej w Bernie Morawskiem, ilustrująca zarys ogólnego dorobku Czechosłowacji w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości, była wstępem do szeregu wystaw o charakterze specjalnym. W roku bieżącym w dniach od 3 sierpnia do 15 b. m. urządzono na berneńskim terenie wystawowym trzy takie imprezy a mianowicie: **Wystawę współczesnego handlu, Międzynarodową wystawę browarniczo-słodowniczą i Wystawę prac współczesnej kobiety.**

Wystawa współczesnego handlu uwidacznia w licznych statystykach i diagnozach czechosłowackich handel zagraniczny i krajowy, eksport i import z wszystkich państw, traktaty handlowe, cła i t. d. Urządzono tu dalej **wzorowe sklepy** wyposażone w najnowsze środki pomocnicze, nowoczesne wystawy, jakoteż i **dział współczesnego kantoru** z wystawą najnowszych maszyn kancelaryjnych, kartotek i ksiąg handlowych. Wystawa uwzględnia też wszystkie metody nowoczesnej **reklamy** zarówno stałej, jak ruchomej, świetlnej i akustycznej.

Eksponaty **browarniczo-słodownicze** ilustrują m. in. postępy tego przemysłu w Czechosłowacji i innych centrach produkcji. Wystawa współczesnej kobiety jest obrazem pracy kobiet w życiu domowem i publicznem, w zakresie współczesnego gospodarstwa domowego, daje przegląd współczesnej opieki nad kobietą i dzieckiem.

Zwiedzającym wystawę przysługuje 33-procent. zniżki na kolejach czechosłowackich.

Projekt wprowadzenia przymusu paszportowego dla służby domowej.

Władze warszawskie postanowiły — jak podaje prasa wprowadzić przymus dowodów osobistych dla służby domowej. Według tych projektów wszystkie służące będą musiały zaopatrzyć się w paszporty, gdyż biura pośrednictwa służby domowej nie będą przyjmowały zgłoszeń o pracę. Wszelkie świadectwa z pracy poprzedniej będą miały ważność tylko w łączności z dowodem osobistym.

Byłby to zatem powrót acz w zmienionej w formie do okresu z przed roku 1919, kiedyto zniesiono t. zw. „książeczki służbowe".

Upoważnienia do ograniczenia egzekucji z tytułu podatku obrotowego.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych, oraz urzędów skarbowych okólnik, którym **zaleca naczelnikom urzędów skarbowych,** aby osobiście lub przy współudziale członków komisyj szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych według uznania naczelników urzędów skarbowych, **przeprowadzili przedwstępne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za rok 1928.**

Okólnik zaleca aby w zależności od wyników tego badania **ograniczono narazie egzekucję podatku** do kwot, przypadających od obrotów ustalonych prowizorycznie przy badaniu odwołań. W związku z tem mają naczelnicy urzędów skarbowych również ograniczyć wysokość zaliczek kwartalnych za rok 1929. Okólnik poucza dalej, że w razie powołania do współudziału rzeczoznawców do badania odwołań, należy ich przedewszystkiem powoływać z grona osób wskazanych przez izby handlowe i przemysłowe, izby rzemieślnicze, względnie przez zawodowe organizacje gospodarcze.

Agencja Press dowiaduje się, że ministerstwo skarbu poleciło wszystkim izbom skarbowym, aby władze wymiarowe wyzyskały jaknajszerzej dane, których dostarczą rzeczoznawcy, wyznaczeni dla poszczególnych okręgów wymiarowych przez Izby handlowo-przemysłowe. **Informacje te mają być zużytkowane dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1929.**

Projekt ustawy o wywłaszczeniu ze względow wyższej użyteczności.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o **wywłaszczaniu „ze względów wyższej użyteczności".** Obowiązujące dotychczas na terenie państwa przepisy dzielnicowe, dotyczące tej materji, nie obejmują wszystkich tych wypadków, w których wywłaszczenie ma nastąpić.

Współczesne bowiem życie gospodarcze i kulturalne stwarza znacznie więcej wypadków przymusowego wywłaszczenia, aniżeli przewidują to dotychczasowe normy prawne.

Przyszła ustawa, która stanowić będzie wykonanie art. 99 Konstytucji nietylko unifikuje ustawodawstwo we wszystkich dzielnicach, ale ponadto obejmie ona wszystkie te cele wyższej użyteczności, które powstają w miarę rozwoju kultury materjalnej i moralnej. W ten sposób zostanie stworzona jedna norma dla wszystkich przypadków wywłaszczenia z **wyjątkiem wywłaszczenia na cele reformy rolnej, normowanej osobną ustawą.**

Projekt odnośnej ustawy jest obecnie **w fazie uzgodnienia międzyministerjalnego.**

Mechanizacja piekarń.

Brak kredytów w Banku gospodarstwa krajowego na budowę piekarń mechanicznych spowodował, że wiele instytucyj spółdzielczych oraz zrzeszeń piekarskich musiało zrezygnować na czas nieokreślony z budowy piekarń mechanicznych. Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało wojewodom do wiadomości **odpis warunków, na jakich kredyty te mają być udzielone.** Kredyt ten może być udzielany związkom komunalnym, spółdzielniom spożywców, zrzeszeniom piekarzy i osobom prywatnym. Kredyt byłby udzielany na **okres do 15 lat przy oprocentowaniu 11 proc. w stosunku rocznym.** Całkowite przedsiębiorstwo piekarni, poczynając od robót budowlanych, kończąc na instalacji urządzeń, byłoby wykonane przez firmę kredytującą. Udzielany kredyt byłby zabezpieczony na pierwszym numerze budowanych przedsiębiorstw lub na innych nieruchomościach.

Giełda akcyjna bez obrotów.

Na rynku akcyjnym **zupełny zastój.** Zainteresowanie giełdy zwróciło się wczoraj **głównie ku papierom procentowym,** z których poszukiwano przedewszystkiem pożyczki inwestycyjnej po kursie zwyżkowym, natomiast dolarówka lekko zniżkowa.

Notowano: doalrówka 58.50 zł; pożyczka inwestycyjna 118.25—119.25 zł; 4½% Listy b. Banku Krajowego 50 zł; 4% Listy b. Banku Krajowego 47 zł.

Waluty bez zmian. Za dolara gotówkowego płacono 8.87—8.88 zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

Niedziela: „Wielki kram" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.94, 124.25, 123.53; Londyn 43.23½, 43.34, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90½, 34.99½, 34.81½; Praga 26.39¾, 26.46, 26.33½; Szwajcarja 171.68, 172.11, 171.25; Wiedeń 125.58, 125.89, 125.27; Włochy 46.64, 46.75, 46.53; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.27.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 166.25, 166 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Lilpop 29 — Parowozy 25½ — Plewkiewicz 1326 — Starachowice 27, 26¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118 — 5% dolarowa 59 — 5% konwersyjna 51, 50¾ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33½, Londyn 25.18 5/8, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.20, Włochy 27.12¾, Hiszpanja 76.55, Holandja 208.20, Berlin 123.67, Wiedeń 7313, Sztokholm 139.12½, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.76, Praga 15.38½, Warszawa 58.27½, Budapeszt 90.67, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.49¼, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 218.

Radjo.

Sobota 7 września.

wy, komunikat gospodarczy; 16.30 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Jak Jagusia sierotka na dwór króla Ćwioczka zawędrowała" (powtórzenie), radjofon. pp. Milskiego i Surzyńskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych; 17.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Najdawniejsze legendy starego Krakowa" — wygł. dr. J. Dobrzycki; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.05 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. Bar; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.36 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny i przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G." — występ p. Stan. Karlińskiej; 16.30 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa; 17.15 Kcmuniakty przygodne; 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — dr. Henzel; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Polnische Wirtschaft" — prof. Aleksander Janowski; 20.36 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. i Ireny Karskiej-Luczyńskiej (sopran), oraz recytacje Wład. Waltera; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka lekka z „Oazy".

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warsza-

Katowice (468.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.30 Transmisja z Krakowa; 17.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci — p. Reutt; 17.50 Ostatnie nowiny z Pow. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 19 Rozmaitości; 19.20 Obrazy bohaterstwa polskiego w Epopei Napoleońskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Warszawy.

ZIOŁA LECZNICZE Oskara Wojnowskiego — Warszawa ul. Hortensja **są stale na składzie**

w Aptece pod „Gwiazdą" K. WISZNIEWSKIEGO

Sp. z ogr. odp. **Kraków, ul. Florjańska 15. — Telefon Nr. 31.**

Znak słowny: „IROTAN" Cena zł. 20·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego (rej. Nr. 1149.)

Znak słowny „GARA" Cena zł. 15·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko wymiotom. oraz atonji kiszek

Znak słowny: „ELMIZAN" Cena zł. 9·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom płucnym i bledn'cy.

Znak słowny: „ARTROLIN". Cena zł. 10·— Specyfik pod nazwą Zioła przeciwko artretyzmowi reumatyzmowi podagrze i ischiasowi.

Znak słowny: „TIZAN" Cena zł. 12·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.

Znak słowny „EPILOBIN Nr 1" Cena zł. 20·— Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji.

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą Grand-Prixi, złoty medal.

TLEN LECZNICZY stale na składzie w cylindrach stalowych i workach gumowych. — SRODKI LECZNICZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Broszurka o ziołach leczniczych **Oskara Wojnowskiego** jest do nabycia w aptece gratis. — Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny markę fabryczną i cenę jak wyżej! — Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Bank Polski w III. dekadzie sierpnia.

Wzrost zapasu walut, portfelu wekslowego i obiegu banknotów.

Warszawa 5 .9. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia b. r. wykazuje zapas złota 650,648.000 złotych, t. j. o 14,356.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, **wzrosły o 2,239.000 zł.** do sumy 441.063.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o **992.000 zł.** do sumy 83,613.000 zł. **Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 29,433.000 zł.** do sumy 716,245.000 zł. Natomiast pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 330.000 zł. do sumy 79,831.000 zł. Pozycja „inne aktywa“ wzrosła w ubiegłej dekadzie o **blisko 14,000.000 zł.** i wynosi 139.823.000 zł., natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 66,735.000 zł. do sumy 413,459.000 zł., podczas gdy **obieg biletów bankowych zwiększył się o 123,127.000 zł.** Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 36.70%, zaś pokrycie kruszcowo-walutowe 61.69%, natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47.86%.

ZAGRANICZNI SAMORZĄDOWCY W POLSCE.

Na mające się odbyć w Warszawie w dniach **7 i 8 b. m.** zebranie zarządu **Międzynarodowego Związku Miast**, przybędzie do Warszawy cały szereg najwybitniejszych samorządowców europejskich, m. in., **Holandji**, senator F. M. Wibant, prezes Międzynarodowego Związku Miast i senator E. Vinc, naczelny dyrektor tegoż związku, oraz dr. A. Jonker, dyr. związku gmin holenderskich, **z Francji** — radca H. Sellier, sekretarz związku miast francuskich, **z Anglji** — radca F. B. Galer, **ze Szwajcarji** — prezes szwajcarskiego związku miast G. de Schulthes, **z Austrji** — dr. Danneberg, **z Belgji** — poseł Van Cauwelaert, burmistrz Antwerpji, prezes belgijskiego związku miast, **z Hiszpanji** — prof. Luis Jordana de Poras. Goście odbędą szereg wycieczek po kraju i zwiedzą poza Warszawą, Krakowem, Lwowem i Zakopanem, również Poznań i Powszechną Wystawę Krajową.

Znowu wypadek w Tatrach.

Turysta pośliznął się na trawie i spadł kilkanaście metrów wdół.

Zakopane 5. 9. (Polap). Dziś w godzinach popołudniowych uległ wypadkowi **turysta Festen** z Warszawy, który wracał z żoną ze Świnicy na Halę Gąsienicową. Na garbie między pośrednią turnią a Świnicą turysta pośliznął się na trawie tak nieszczęśliwie, że spadł kilkanaście m. wdół w kierunku Stawów Gąsienicowych i doznał silnych urazów głowy, **przyczem stracił przytomność.** Idący tą samą drogą turyści udzielili poszkodowanemu pierwszej pomocy i znieśli go do schroniska na Hali Gąsienicowej, poczem pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Niedźwiedzie pojawiły się w lasach spiskich.

Nowa Wieś Spiska, 5. 9. (Polap). W ostatnich dniach pokazały się w okolicznych lasach **niedźwiedzie.** Zażywający przechadzki letnicy oraz wieśniacy zbierający grzyby i jagody bywają często zaskoczeni przez misiów, które **jednak na widok ludzi oddalają się w gestwinę.** Pojawienie się w obecnej porze niedźwiedzi tłumaczą zapowiedzią wczesnej i ostrej zimy.

TABLICA KU CZCI ASNYKA NA HALI GĄSIENICOWEJ.

Zakopane. 5 9. (Tel. wł.) Onegdaj rozpoczęto wmurowywanie na Hali Gąsienicowej nadeszłej do Zakopanego tablicy ku czci Adama Asnyka. Tablica będzie umieszczona na zachodniej ścianie schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W dn. 11 bm. odbędzie się uroczyste przejęcie tablicy przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, zaś w dn. 2 sierpnia roku przyszłego odbędzie się uroczysta Msza św. i poświęcenie tablicy.

63½ GODZIN BEZ PRZERWY W TAŃCU.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). W Poznaniu zakończył się ogólno-krajowy konkurs taneczny, urządzony staraniem Pałacu Dancingowego na P. W. K. Zwycięstwo w długotrwałości tańca odniósł p. Ludwik Wacławiak, **tańczący bez przerwy 63 i ½ godzin (!)** i kończąc zawody w doskonałej formie. P. Wacławiak liczy lat 22 i pracuje w zakładach Cegielskiego. Otrzymał on tytułem nagrody 500 zł. i 6 butelek szampana.

Arabowie proklamują „świętą wojnę“.

Wiedeń, 5. 9. (PAT). Przy pomocy samolotów rozszerzaną jest proklamacja angielskiego wysokiego komisarza, według której wykroczenia popełniane w Palestynie sądzone będą przez specjalne trybunały, składające się z sędziów angielskich. **Wśród Arabów krąży manifest komitetu świętej wojny, wzywający cały świat arabski do przyjścia z pomocą powstańcom arabskim w Palestynie. Manifest opisuje położenie Arabów w najczarniejszych kolorach.**

Walka pod górą Tabor.

Wiedeń, 5. 9. (PAT). „United Press“ donosi z Jerozolimy. **Między wojskami angielskiemi a Arabami przyszło w kolonji, położonej u stóp góry Tabor do walki. Banda Arabów** wojskowo zorganizowana, która wtargnęła do Palestyny widocznie z Transjordanji zaatakowała wspomnianą miejscowość i wypędziwszy mieszkańców zrabowała ją, aby następnie zbiec za granicę. Zaalarmowany angielski oddział wojskowy stacjonowany w pobliżu urządził **pościg za Arabami.** Wywiązała się gwałtowna potyczka ogniowa, po której udało się żołnierzom odebrać zrabowane rzeczy.

Wiedeń 5. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Potwierdzają się doniesienia, że u stóp góry Tabor przyszło wczoraj do potyczki między wojskami angielskiemi a oddziałami **Beduinów w sile 600 ludzi.** Banda ta napadła wsi położone u stóp góry Tabor. Walka trwała przez cały wczorajszy dzień i **wieczorem nie była jeszcze ukończona.** Według ostatnich depesz, **wojska angielskie wyparły Arabów na brzeg jeziora galilejskiego.**

STARCIA NA POŁUDNIU OD JEROZOLIMY.

Warszawa. 5 9. (Tel. wł.) Do Londynu donoszą z Jerozolimy, że banda Arabów dokonała napadu na osadę **Talpioth na południe od Jerozolimy.** Na szczęście w miejscowości tej stacjonowany był oddział wojska angielskiego oraz policji angielskiej. Atak Arabów odparto. Garnizony angielskie w Jerozolimie i **Jaffie zostały wzmocnione.** W okolicy Jerozolimy **aresztowano 170 Arabów.** Cały obszar **Palestyny jest systematycznie** patrolowany przez samoloty angielskie, które rozrzucają ulotki, wzywające do zachowania spokoju. Według ostatecznych danych w walkach w Palestynie **poległo 119 Żydów, 84 Arabów i 4 chrześcijan. Ciężko rannych w szpitalach leży 334 Żydów, 208 Arabów i 33 chrześcijan.**

Kongres światowy ortodoksów

określi swój stosunek do sjonizmu.

Wiedeń 5. 9. (PAT). Na dzień 10 września zwołany będzie do **Wiednia 11 kongres światowy żydów ortodoksów.** Celem ustalenia prac kongresu obraduje dzisiaj we Wiedniu **wielka rada rabinacka.** W obradach bierze udział **62 uczestników. Rada ma ustalić wytyczne co do stosunku żydów ortodoksów do Jewish Agency.**

Wojska chińskie w ofenzywie.

Wiedeń. 5. 9. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu. „Morningspost“ podaje z Tientsinu za dziennikami chińskiemi, **że 3.000 żołnierzy sowieckich wtargnęło dn. 31 sierpnia do Sinkiang i przekroczyło rzekę Ili. Sytuacja ma być poważna.**

Wiedeń. 5. 9. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Charbinu. Chiński komunikat wojskowy podaje wiadomości o zajęciu Tuningsbianu przez Chińczyków. Wojska sowieckie w sile kilku tysięcy żołnierzy i baterji artylerji znajdują się jeszcze w pobliżu granicy syberyjskiej na terytorjum chińskiem. Żołnierze sowieccy zachęcają rabusiów chińskich i koreańskich do napadów na wsi chińskie w okolicy Suifenko.

Wojska sowieckie obsadziły Wang-han-sing w prowincji Syryn, wyswobodziły **wszystkich więźniów z tamiejszych więzień i zrabowały całą okolicę.** Konsul niemiecki w Charbinie dr. Stobbe oświadcza, że władze charbińskie internowały w ciągu ostatnich dwóch dni 300 obywateli sowieckich pomiędzy nimi 38 kobiet. Konsul domaga się wypuszczenia internowanych. Otrzymał on 100.000 jen od rządu moskiewskiego, celem rozdzielenia tych pieniędzy między rodziny aresztowanych.

Belgja żąda uznania swej krzywdy moralnej.

Wiedeń 5. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Brukseli: „Independence Belge“ ogłasza zapowiedź na oświadczenia Stresemanna, poczynione przed kilku dniami wobec sprawozdawcy dziennika „Etoile Belge“. „Independence Belge“ oświadcza, że **układ w sprawie marek niemieckich nie wystarcza ażeby przywrócić dobre stosunki między Belgją a Niemcami.** Między obydwoma temi państwami istnieje ścisła moralna. Możliwem jest utrzymywać stosunki **gospodarcze, literackie i naukowe, mimo to jednak musi być krzywda moralna inwazji naprawiona. Dziennik przypomina,** że ze strony oficjalnej belgijskiej domagano się **uznania złamania neutralności przez rząd niemiecki i że żądanie to zawsze było odrzucane.** Należy sobie życzyć, by na kongresie dziennikarzy, który wkrótce ma się odbyć w Belgji, nastąpiła wymiana zdań w tej sprawie między dziennikarzami belgijskimi a niemieckimi.

Clemenceau poważnie zaniemógł.

Warszawa, 5. 9. (Telef. wł.) Z Wandei nadeszła do Paryża wiadomość, że **Clemenceau jest poważnie chory,** jednak stan jego nie budzi poważniejszej obawy. Stary „tygrys“ jest bardzo osłabiony i miał kilka ataków gwałtownego napływu krwi. Do łoża chorego do St. Vincent wezwano znanego lekarza paryskiego p. de Gennes. Odwiedzanie chorego **jest wzbronione,** a dostęp do domu jest ściśle strzeżony.

Układy wojskowe M. Ententy.

Wiedeń 5. 9. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Budapesztu: „Pesti Hirlap“ podaje za „Journal de Geneve“, że **państwa M. Ententy zawarły szereg układów wojskowych, skierowanych przeciwko Węgrom.** Układy te przewidują obsadzenie terytorjum **Węgier na wypadek wojny jednego z państw M. Ententy z innem państwem.** W razie wojny włosko-jugosłowiańskiej miałaby armja czechosłowacka obsadzić **skrawek zachodnich Węgier, a to w tym celu, ażeby odciąć Węgry od Austrji i od zachodu.** Analogiczne postanowienia mają wejść w życie **na wypadek ataku rosyjskiego na Rumunję.**

Katastrofa samolotowa w Nowym Meksyku.

Warszawa. 5 9. (Tel. wł.) Z Nowego Meksyku donoszą, że **wydarzyła się tam katastrofa lotnicza. Samolot „San Francisco“, wiozący 5 pasażerów i 3 osoby obsługi zaginął.**

Wczoraj znaleziono szczątki samolotu na **terenie stanu Nowy Meksyk.** Wszyscy pasażerowie oraz załoga ponieśli **śmierć na miejscu.** Przypuszczają, że **samolot dostał się w strefę burzy i spadł rażony piorunem.**

Liga Narodów o Hadze.

Genewa. 5. 9. (PAT.) Na odbytem we czwartek przedpołudniem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, prowadzoną była w dalszym ciągu ogólna dyskusja nad **sprawozdaniem z działalności Ligi za rok ubiegły.** Jako pierwszy przemawiał belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, który **stwierdził z zadowoleniem, że praca haskiej konferencji, zmierzająca do ostatecznego zlikwidowania wynikłych** z wojny zatargów i trudności, **posiadają** wielkie znaczenie. Mówca wywodził, że **Liga** Narodów w ciągu 10-letniej **światowej** swoich celów działalności **przyczyniła się wydatnie do zbliżenia między narodami i podjęcia** przez nie pełnej wzajemnego **zaufania** współpracy.

Genewa (AW). Z wielkiem napreżeniem **wyczekują** tu zapowiedzianej mowy **ministra** Brianda, który jak słychać poruszy **m. in. dalszą rozbudowę Ligi Narodów i jej władzę egzekutywną.** Briand ma także zamiar **wyłuszczyć szczegółowo swój plan koordynacji gospodarczej.** Europie Briand zaproponował **wyłonienie** komisji, któraby miała rozpatrzyć jego propozycję. W komisji tej wezmą **udział wszystkie** państwa w Europie.

Reelekcja Polski zapewniona.

Genewa, (AW). Sprawa wyboru do **Rady Ligi Narodów jest już na poufnych konferencjach załatwiona. Wybór Polski na dalsze trzy lata jest już zapewniony. Na miejsce Rumunji wejść ma Jugosławja. Po Chile najprawdopodobniej obejmie mandat Peru albo Urugwaj.**

MIN. KWIATKOWSKI NA INAUGURACJI TARGÓW WSCHODNICH.

Warszawa. (AW) W piątek wieczorem wyjeżdżają do Lwowa delegaci rządu i przedstawiciele sfer gospodarczych z ministrem **Kwiatkowskim** na czele na **uroczystości związane z otwarciem Targów Wschodnich.** Minister Kwiatkowski powróci do stolicy **w poniedziałek** rano.

SPRAWA WOJCIECHOWSKIEGO PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

Warszawa. (AW) Dziś Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę **Jerzego Wojciechowskiego,** skazanego wyrokiem sądu apelacyjnego **na 5 lat ciężkiego więzienia za wykonanie zamachu na Lizarewa.** Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną, zarówno urzędu prokuratorskiego, jak i obrony. Oskarżony Wojciechowski **na rozprawie był nieobecny.**

ZBRODNICZY STRZAŁ Z POCIĄGU.

Koluszki (AW.) Na szlaku kolejowym Koluszki — Ząbkowice z przejeżdżającego **pociągu** towarowego **padł strzał. Kula ugodziła budnika kolejowego B. Wilkowskiego w głowę** tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin **po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Władze wszczęły energiczne dochodzenia celem wykrycia **sprawców** tego zagadkowego **zabójstwa.**

Różne wiadomości.

Zawiercie. (AW.) Onegdaj dokonano tu **uroczystego** otwarcia pięknie urządzonego **parku miejskiego im. Adama Mickiewicza. Aktu** poświęcenia dokonał ks. prałat Zientora. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, miejskich oraz szerokie warstwy miejscowego **społeczeństwa.**

Wiedeń, 5. 9. (PAT). Czechosłowacki **związek piłki nożnej zażądał zwołania nadzwyczajnego posiedzenia komitetu zawodów o puhar MITROPY.** Dzienniki wiedeńskie sądzą, że żądanie to pozostaje w związku z wystąpieniem austrjackiego klubu piłki nożnej **Rapidu z zawodów o puhar MITROPY.**

Manilla 5. 9. (PAT). Straszliwy cyklon, **srożący** się od niedzieli, spowodował liczne ofiary w ludziach. Panuje obawa, że liczba ofiar wzrośnie jeszcze po przeprowadzeniu naprawy dróg i przywróceniu normalnej komunikacji. Obliczają, że szkody wyrządzone przez cyklon sięgają 5 miljonów dolarów.

SINTAIR I STEEMAN. 42

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Biedak nie zauważył fatalnego napisu u dołu artykułu: „ciąg dalszy na stronie trzeciej". Stronę tę właśnie zaczął czytać Gregoire.

— Co — ryknął nagle.

Miette podskoczył na krześle.

— Co to ma znaczyć? — huknął detektyw, patrząc wściekłemi oczyma na swego podwładnego. — Co znaczy ta historja? Czy to prawda?

— Niestety — jęknął Miette.

— Jeszcze tego brakowało! Teraz rozumiem dlaczego Mużorski nazwał się wyrzutkiem z aresztu. Jakto? ty, agent policyjny, którego kształciłem w naszym fachu, mój najlepszy uczeń, dajesz się nabijać w butelkę, jak pierwszy lepszy policjant. Ty? ty?

Podczas godziny Gregoire wylewał na nieszczęśliwego Miette'a wszystką żółć, która mu się nagromadziła od miesięcy. Wymyślał mu z prawdziwym talentem, wyszukując coraz obelżywsze nazwy, życzył mu wszelkich możliwych nieszczęść, katastrof i kataklizmów i klął przytem, że nie powstydziłby się tego najbardziej pijany dorożkarz.

Miette pocił się, sapał, czerwienił, bladł, zieleniał, żółkł, zmieniając na swojej twarzy wszystkie kolory tęczy, wreszcie spróbował wyjąkać jakieś tłumaczenie.

— Milcz — ryknął szef — milcz, bo rozszarpię cię na kawałki. — Tak nas ośmieszyć! Co za wstyd! Jesteś shańbiony! Jestem shańbiony! Jesteśmy shańbieni!

W tej chwili na pewno Nat Pinkerton i Scherlock Holmes przewrócili się w grobie ze zgrozy i ze wstydu za shańbionego Miette'a.

Nieprzytomny, półżywy, szedł Miette za swoim szefem w kierunku dworca kolejowego. Gregoire był, co się nazywa, wściekły. Szedł, przeżuwając jakieś przekleństwa, potrącając po drodze przechodniów. Już o mało nie doszło do awantury z jakimś emerytowanym pułkownikiem, któremu Gregoire obiecał poobcinać uszy przy najbliższej okazji... Wreszcie doszli do dworca. Na stacji detektyw mścił się na urzędnikach kolejowych, wymyślając na nieporządki administracyjne, z czego skorzystawszy, Miette zniknął z oczu swemu mistrzowi i wsiadł do innego przedziału.

Pociąg ruszył.

Konduktor obchodził wagony.

— Co pan tu robi? — spytał detektywa.

— Jakto co? — siedzę.

— Widzę, że pan siedzi, ale siedzi pan w damskim przedziale.

Gregoire'a zatknęło ze złości. Wstał bez słowa i przeszedł do przedziału obok, ale wchodząc potknął się i usiadł na kolanach skulonego w kącie Miette'a.

— Ty? Jeszcze ty? Zejdź mi z oczu! — ryknął.

Miette wyleciał z przedziału z szybkością dwustu kilometrów na godzinę i zamknął się na dwa spusty w pewnej małej ubikacji, z mocnem postanowieniem nie opuszczania jej aż do Antwerpji.

XIX.

PRAWDZIWY DŻENTELMAN.

Rozbawiony tłum śledził z zainteresowaniem dziwną co najmniej scenę, jaka się rozgrywała w pawilonie z małpami, w ogrodzie zoologicznym.

Pan Dezyderjusz Aner siedział w swojej klatce na krzesełku, w towarzystwie profesorów Wydemansa i Asteriona i z uśmiechem poddawał się operacji strzyżenia włosów i golenia brody.

W pierwszym rzędzie ciekawych stał Gregoire, przypatrując się jak pod nożycami mistrza kunsztu fryzjerskiego padały na ziemię rozczochrane kudły, odsłaniając coraz bardziej inteligentną twarz pana Anera.

Fryzjer zrobił mu teraz artystyczny przedziałek z lewej strony nie żałując brylantyny, zawzięcie szczotkował włosy. Odstąpiwszy o dwa kroki ukłonił się i podał klientowi lusterko, zapraszając go do osądzenia swoich zdolności fryzjerskich. Aner przejrzał się z zadowoleniem i powiedział wyraźnie:

— Dobrze.

Poczem wskazawszy brodę i wąsy, poprosił uprzejmie o zgolenie ich.

W kwadrans później Dezyderjusz Aner uczesany i wygolony, podziwiał się w lustrze z widoczną przyjemnością, aż wreszcie roześmiał się głośno i serdecznie, naturalnym ludzkim śmiechem, któremu niemniej szczerze zawtórowała publiczność.

Zwracając się do uczonych, antropoid zapytał.

— Na spacer?

— Oczywiście, oczywiście — odpowiedzieli obaj naraz.

Pan Aner z wielką wprawą zawiązał sobie krawat, włożył elegancką marynarkę i wziąwszy kapelusz, oraz trzcinową laskę z gałką z kości słoniowej, skłonił się przed swoimi mistrzami.

— Służę panom — rzekł usuwając się grzecznie, aby dać im przejście.

Dozorca otworzył drzwi klatki, tłum cofnął się zaniepokojony.

— Proszę się nie bać nic — zwrócił się do publiczności Aner — ja nie być zły.

Równym krokiem zeszedł ze schodów, łączących z podłogą podwyższenie, na którem stała klatka, i odrazu podszedł do jakiejś kobiety, trzymającej dziecko na rękach. Ostrożnie, końcami palców poklepał dzieciaka po różowej buzi. Mały nie przestraszył się wcale i uśmiechnął się do Anera, który uszczęśliwiony tem powodzeniem, zawtórował mu głośno.

— Mała dziecka — rzekł do Asteriona.

— Małe dziecko — poprawił profesor.

— Małe dziecko — powtórzył posłusznie Aner.

Następnie uścisnąwszy serdecznie dłoń swego dozorcy, Dezyderjusz Aner opuścił już ostatecznie pawilon z małpami, aby udać się między ludzi, wśród których od tej chwili miał zająć równorzędne miejsce.

Małpa-człowiek stała się pełnym człowiekiem, któremu być może brakowało jeszcze pełnego wykształcenia, lecz nauki pilnie pobierane od trzech profesorów z każdym dniem zapełniały luki niewiedzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Linje Lotnicze „LOT" Sp. z o. o.

Przewożą towary wszelkiego rodzaju w kraju i zagranicą. — Własne oddziały przewozowo-celne, załatwiają wszelkie formalności celne, dostarczają przesyłki do rąk adresata. —

Nadawanie przesyłek (frachtów):

we wszystkich biurach L. L. LOT.

Kierownictwo Ruchu Kraków, Szpitalna 32. Tel. 3222 — Lotnisko, Kraków Rakowice, Tel. 2545.

Na nadchodzący sezon

pończoszki dziecinne w ogromnym wyborze również pończochy damskie skarpetki, bieliznę męską i damską, chusteczki do nosa poleca:

Zofja Aksakowa Kraków Wiślna 4.

Na składzie wszelkie przybory do szycia i robót ręcznych. 666

Dywany, kilimy, makaty, naprawia się. Plac Marjacki 7. I. p. 72

„MUZYKA i ŚPIEW"

Miesięcznik Artystyczny poświęcony kulturze muzycznej i śpiewaczej.

Nr. 78. (wrzesień), porusza kwestję bezowocnych wysiłków pewnych jednostek w kierunku latenizacji śpiewu ludowego w kościołach. — Dalej pomieszcza wysoce aktualny referat *X. Dra Zycha* p. t. *„Ducha nie gaście!"* w którym autor wyjaśnia nader dobitnie, co należy śpiewać po łacinie a co po polsku. — W dziale nutowym Psalmy Mikołaja Gomółki w opracow. *Dra J. Reissa.* — **Msza polska** K. Kurpińskiego na chór mieszany, oraz „Wieniec pieśni dla młodzieży" w opracowaniu *Tomasza Flaszy.*

„Muzyka i Spiew" jest obecnie największym i jedynym miesięcznikiem, pomieszczającym dodatki nutowe do użytku chórów kościelnych i świeckich, tak męskich jak i mieszanych.

Prenumerata roczna zł 8·—

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. Nr. 400.883



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Kanarki

harceńskie wzorowe, śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 5 zł., wyśle pocztą za pobraniem

Gajewski Stan., Bochnia

ulica Brzeźnicka 1427.

dawniej Kraków, ulica św. Gertrudy 10

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

Dla P. T. Nauczycielstwa!

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża 13, róg św. Tomasza

poleca z wydawnictw zakresu pedagogiki, metodyki, dydaktyki:

Języki:

CZAPCZYŃSKI T.: Ćwiczenia w mówieniu. Przyczynek do metodyki języka polskiego zł. 1.20

CZAPCZYŃSKI T.: Metodyczny rozbiór Pana Tadeusza w formie pytań zł. 2.20

DRZEWIECKI K.: Nauka czytania i pisania z objaśnieniami dla nauczycieli z wzorami lekcji Cena egzempl. zł. —.50

FALSKI M.: Wskazówkidla nauczyciela do elementarza dla dzieci zł. 1.60

IPPOLDT J.: Dydaktyka języka niemieckiego Cena egzempl. zł. 8.—

GEARTNER H.: Nauka o języku polskim. Wskazówki do samokształcenia zł. 5.50

KLEMENSIEWICZ Z. Dr.: Metodyka nauczania głosowni opisowej w gimnazjum zł. 2.40

KLEMENSIEWICZ Z., MAJEWICZÓWNA M., LEHR-SPŁAWIŃSKI T.: Gramatyka polska w szkole powszechnej. — Podręcznik metodyczny dla nauczyciela zł. 9.—

KWIATKOWSKI S.: Dydaktyka i metodyka nauczania nowoczesnych języków zł. 1.60

ŁOŚ J.: Zasady ortografji polskiej zł. 4.20

TYNC St. i GOŁĄBEK J.: Przewodnik metodyczny do czytanek polskich dla IV-go oddziału szkoły powszechnej zł. 2.80

— dla oddziału V-go zł. 2.—

— na klasę I gimnazjum zł. 2.40

— na klasę II gimnazjum zł. 2.40

— na klasę III gimnazjum

ŻYCZYŃSKI K.: Metodyka wypracowań pisemnych Cena egzempl. zł. 1.80

— Wzory metodyczno-krytycznego rozbioru literatury pięknej zł. 2.20

CZAPCZYŃSKI T.: Metodyka ćwiczeń stylistycznych w szkole powszechnej i średniej. Podręcznik dla nauczyciela zł. 4.40

Przyroda:

DOMANIEWSKI J.: Przyroda dla III. oddziału szkoły powszechnej. — Podręcznik dla nauczyciela, część I i II-ga zł. 7.—

— dla oddziału IV. szkoły powszechnej zł. 10.—

— dla oddziału V. szkoły powszechnej zł. 12.—

DYAKOWSKI B.: Zarys metodyki niższego kursu o przyrodzie zł. 3.—

Fizyka i chemja w szkole t. I. (wydanie Min. W. R. i Oświecenia Publicznego) zł. 12.—

GAYÓWNA D.: Organizacja ćwiczeń zoologicznych (kręgowce) zł. 1.70

GAYÓWNA D.: Tradescantia Zebrina (Zebrina Pendula). Przyczynek metodyczny do ćwiczeń botanicznych w szkole zł. —.80

GĘBOREK E.: Ośliczka (Asellus Aquaticus L.) jako materjał do ćwiczeń w szkole zł. 2.—

HABERKANTÓWNA W. Dr.: Protokóły lekcji przyrodoznawstwa, część I-sza zł. 3.50

— część II-ga zł. 1.70

— część III-cia zł. 1.90

KARCZEWSKI St.: Geologja i mineralogja w szkole średniej. — Wskazówki metodyczne zł. 1.45

KOZŁOWSKA A. Dr.: Pogadanki o roślinach i glebie wraz z wycieczkami i wskazówkami metodycznemi dla nauczyciela zł. 2.70

LIBRACHOWA M. i SELMOWICZÓWNA H.: Pogadanki z dziećmi, część I: zł. 1.20

NAMYSŁOWSKI D. i UDZIELA S.: Podręcznik metodyczny dla nauki botaniki zł. 2.50

PETRÓW D. i PETROWOWA I.: Lekcje praktyczne przyrody w klasie III-ciej zł. 3.—

TRZECIAKÓWNA P.: Nauczanie przyrody w klasie V szkoły powszechnej zł. 7.—

Na składzie wszelkie podręczniki szkolne, mapy ścienne i podręczne, globusy, tablice do nauki poglądowej. Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna. Kosztów opakowania nie dolicza się. Przy zamówieniach zbiorowych dla szkół udogodnienia.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolek.. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.